Nr. 90. Sobota, 20 Kwietnia 1918. Rok 108.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 12 hal., pocztą 14 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Podwale l. 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510.

Telefon Administracyi 637.

Prenumerata:

zamiejscowa:				miejscowa:			
rocznie	40 K	ćwierćrocznie	10·— K	rocznie	36 K	ćwierćrocznie	9·— K
półrocznie	20 K	miesięcznie	3·60 K	półrocznie	18 K	miesięcznie	3·— K

W Niemczech 4 K 10 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 5 K 50 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki", dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymają całoi półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 3 K — h., drudzy 1 K. „Przewodnik" prenumerowany osobno kosztuje 12 K.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 19 kwietnia 1918.

Nowy Minister spraw zagranicznych.

P. Minister spraw zagranicznych bar. Burian wystosował do Kanclerza Rzeszy hr. Hertlinga depeszę, w której wita go gorąco w swym nowym charakterze jako Minister spraw zagranicznych i prosi go, aby i jego obdarzył tem zaufaniem i życzliwością, któremi poprzednik jego cieszył się w tak znacznej mierze.

„Utwierdzenie i rozszerzenie wypróbowanego zdawna przymierza z Rzeszą niemiecką zawsze tworzyło podstawę mego myślenia i czucia politycznego. Budować rzecz dalej na tej niewzruszonej podstawie uważam za pierwszy mój obowiązek i tuszę, że będzie mi dane w wiernem porozumieniu z W. Eksc. doprowadzić Mocarstwa sprzymierzone w niezbyt dalekim czasie do upragnionego celu, do sprawiedliwego i honorowego pokoju".

*

Przy sposobności objęcia urzędowania P. Minister spraw zagranicznych bar. Burian powitał urzędników temi słowy: Łaską J. C. Mości ponownie powołany na czoło tego Ministerstwa, witam panów gorąco jako dawnych przyjaciół i wypróbowanych współpracowników.

Gdy hr. Czernin obejmował urząd, zaznaczył, że wytyczne polityki przezemnie prowadzonej pozostaną w mocy niezmienione. Obecnie, gdy on ku obolewaniu nas wszystkich ustępuje z tego miejsca, oświadczam panom, że moja polityka będzie zmierzała do tych samych celów, jak polityka hrabiego Czernina.

Trzymając się wiernie naszych wypróbowanych przymierzy, ufni w naszą sławną armię i poświęcenie ludności, prowadzić będziemy walkę z nakładem całej naszej siły dopóty, dopóki postawa naszych wrogów będzie nas do tego zmuszała, ale przytem nie spuścimy z oka drogi, na której hr. Czernin przebył podstawowe a ważne etapy, pracując niezachwianie nad dziełem pokoju, które nasz Dostojny Młody Władca wespół ze Swymi wysokimi sprzymierzeńcami jeszcze za czasów mego urzędowania wielkodusznie wdrożył.

W celowem dążeniu i ścisłem połączeniu z naszymi sprzymierzeńcami dążyć będziemy do tego wyniku i po tej drodze aż do szczęśliwego skutku.

W tej robocie liczę na pomoc i poświęcenie panów.

*

Stefan z Rajecz bar. Burian urodził się dnia 16 stycznia 1851 w Stampfen pod Pressburgiem. Ojciec jego był czas dłuższy wicežupanem komitatu pressburskiego.

Bar. Burian po ukończeniu studyów gimnazyalnych wstąpił do Akademii oryentalnej w Wiedniu. Opuścił ją po złożeniu egzaminu konsularnego w r. 1878, by rozpocząć służbę przy gen. konsulacie w Aleksandryi. W dwa lata później przeniesiony do Bukaresztu, został dnia 1 listopada wicekonsulem.

Dnia 30 listopada 1878 przydzielony został bar. Burian do konsulatu w Belgradzie. W r. 1880 nastąpiło przeniesienie bar. Buriana do Sofii.

W latach 1882—1886 pracował dzisiejszy Minister w Moskwie jako konsul. W sierpniu 1886 otrzymał tytuł i charakter gen konsula.

Rok następny przyniósł bar. Burianowi rozszerzenie zakresu działania; baron Burian bowiem został rzeczywistym agentem dyplomatycznym i gen. konsulem I. kl., przyczem 26 października 1896 nadano mu tytuł i charakter nadzwyczajnego posła i upełnomocnionego Ministra.

Z Sofii odwołany został bar. Burian do służby w Ministerstwie spraw zagranicznych. Niebawem potem mianowany został nadzwyczajnym posłem i upełnomocnionym Ministrem przy dworach badeńskim i hesskim.

Dnia 16 lutego 1897 okazała się nominacya bar. Buriana posłem w Atenach. D. 5 marca 1900 przypadło mu w udziale zaszczytne odznaczenie tytułem barona. Dnia 13 lutego 1903 uzyskał godność tajnego radcy.

W lipcu 1903 został baron Burian po Benjaminie Kallayu, wspólnym Ministrem skarbu, a dnia 9 czerwca 1913 ministrem *a latere*.

Dnia 17 stycznia 1915 łaska Monarsza powierzyła bar. Burianowi tekę spraw zagranicznych. Ustąpił z tego stanowiska d. 22 grudnia, aby napowrót objąć funkcye wspólnego Ministra skarbu.

Baron Burian pozostaje od r. 1891 w związku małżeńskim z Olgą bar. Fejervary.

Sytuacya wojenna.

Zajęte przez Niemców Bailleul było czasu pokoju drobną, ale śliczną, ze schludności słynną mieściną o wybitnie flamandzkim charakterze. Położone na pograniczu francusko-belgijskiem jeszcze po stronie Flandryi, stanowi Bailleul ważny punkt kolejowy na drodze Armentières-Hazebrook. W czasie wojny liczne linie kolejowe o wąskim torze przebiegają się ząd naokół, celem zaopatrywania odcinka na południe od Ypres Wobec doniosłego znaczenia tego punktu, Anglicy silnie obwarowali Bailleul i stawili tu zaciętry opór.

Szturm na miasto rozpoczął się d. 15 wieczorem, po gruntownem poprzednio ostrzeliwaniu artyleryjskiem, a pozostawał w łączności z atakiem na całą linię przebiegającą ukośnie w kierunku północno-wschodnim z Bailleul do Eglise Neuve (Nieuwe Kerke). Atak wykonały trzy dywizye niemieckie i po krótkiej stosunkowo walce nieprzyjaciel zmuszony został do ustąpienia w kierunku północnym.

Korespondenci wojenni pism niemieckich stwierdzają, że nieprzyjaciel miał bardzo korzystną pozycyę. W jego ręku znajdowało się pasmo wzgórz rozłożonych pomiędzy Bailleul i Eglise Neuve. Te wzgórza, zwłaszcza Mont de Lille, Ravelsberg i grupa Zwarteumoelenhoek dozwalały nieprzyjacielowi mieć pod obserwacyą całą armię, aż poza Armentieres. Przytem wspomniane wzgórza były silnie ufortyfikowane, zwłaszcza zasiekami z kolczastego drutu. Na przedpolu pomieścili Anglicy bardzo pomysłowo zamaskowane gniazda karabinów maszynowych.

Niemcy też, zanim przystąpili do stanowczego ataku, podsuwali się pod Bailleul bardzo ostrożnie, zwolna, lecz systematycznie niszcząc zapory z pomocą ciężkiej artyleryi. Wszystkie folwarki na wzgórzach spłonęły od pocisków niemieckich, a składy amunicyi wśród piekielnego łoskotu wyleciały w powietrze.

O godzinie oznaczonej dla rozpoczęcia ataku piechota niemiecka wysunęła się z okopów i runęła na nieprzyjaciela. Z nadzwyczajną dokładnością pracująca artylerya niemiecka do reszty oczyszczała drogę posuwającym się naprzód kolumnom wojsk pieszych. Ciężki jej ogień paraliżował, aż wkońcu unicestwił akcyę angielskich karabinów maszynowych. Tylko na lewem skrzydle, gdzie Anglicy tak je umieślili, że uszły uwadze przeciwnika, karabiny maszynowe nieprzyjaciela mogły wziąć odpowiedni udział w walce.

Nie na długo wszakże. Niebawem bowiem te same wojska, które dzień przedtem zajęły młyn na północ od Eglise Neuve, rzuciły się teraz w stronę, ząd angielskie karabiny maszynowe śmierć siały i przy pomocy ognia minowego zmusiły je ostatecznie do milczenia. Niepohamowanie posuwając się naprzód po jak najmniej korzystnym terenie, poprzez zniszczone zasieki przeszli atakujący na wzgórza i piędź ziemi po piędzi zdobywając, wdarli się aż na ich szczyty.

Rzecz szczególna, że artylerya angielska, zazwyczaj tak sprawna, tym razem zawiodła. Niewiadomo, co było przyczyną, ale jest faktem, że akcya jej, mająca na celu zamknięcie dostępu ogniem, wszczęła się o trzy kwadranse za późno, gdy było już wogóle zapóźno.

Niemcy ukazali się na szczycie wzgórz, Anglicy, widząc, że dalszy opór niemożliwy, rozpoczęli odwrot. Także zachodnia część ich linii doznała zachwiania. Pędem przeszła artylerya niemiecka do zmiany pozycyj.

Wówczas to naciśnięto na Bailleul i po krótkim oporze zajęto je.

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacyi.

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

Wiedeń, 18 kwietnia. Urzędowo ogłaszają dnia 18 kwietnia:

Między jeziorem Garda a Piave znaczna walka działowa i ożywiona czynność lotnicza. W Albanii zastępca oficera Arrighi odniósł 24 z kolei zwycięstwo napowietrzne.

Szef sztabu generalnego.

Niemiecki biuletyn wojenny.

Berlin, 18 kwietnia. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 18 kwietnia.

(Z zachodniego teatru wojny).

Nieprzyjaciel wczoraj pozostawił nam

---

14)

STANISŁAW OBRZUD.

MICCI.

(Ciąg dalszy).

Trzynaście lat skończyła, kiedy matka zaprowadziła ją za rękę do fabryki sukna Braci Nachtigall i Ska.

W kantorze zapisano:

Marie Sturm, lat piętnaście, sierota po werkmistrzu, ukończyła szkołę ludową, mówi po niemiecku i po polsku.

Tak podyktowała matka.

Cieszyła się Micci, że dostanie książkę, będzie robotnicą, zarobi dużo pieniędzy, jak starsza od niej Grete Roskoschni i tyle innych.

Lubił ją majster, lubiły przodownice, lubiły koleżanki.

Co sobotę przychodziła matka i odbierała wypłatę.

— Mało tego — nie ale podrośniesz — mruczała przeliczając pieniądze.

Co sobota stał przed wrotami fabryki rząd żon tkaczy, żółtych na twarzy, z opuchłemi dziećmi na rękach, pilnując, aby mężowie zarobku nie przepili.

Klątwy i łzy starszych mieszały się ze śmiechem młodych robotnic i okrzykami młodych czeladników.

Czasem cuchnący potwór milczał złowrogo, a wtedy do suteren tkaczy zachodził głód.

Tak szły lata.

Była już robotnicą, zarabiała jednak zawsze niewiele.

Matka utyskiwała:

— Za mało! Za mało!...

Czasem wygrzała pieścią tym z kantoru.

Było to wtedy, kiedy z wypłaty coś strącono.

Zaczęło się to zdarzać coraz częściej.

Micci kończyła siedmnaście lat, a zaczęła się opuszczać i mylić w robocie.

Majster coraz częściej gderał i klął i wytykał.

Czasem mruczał:

— Nie tobie do tej fabryki, nie tobie!...

Czasem wrzeszczał:

— Tu nie szpital ani przytułek!

Schudła, kaszel dręczył ją, w gardle drapało coś i dusiło — podobno była żółta, jak woskowe figury w wędrownej panoramie.

Grete Roskoschni zwróciła raz na to uwagę matki.

Matka machnęła ręką.

— Przyzwyczaj się — jeść trzeba!

Rzecz słuszna, jeść trzeba. Grete roześmiała się — zawsze się śmiała!

— Odejdziesz ty, zajmie twoje miejsce sto innych, mówiła matka, pij nieco piwa, będzie ci lepiej! — — Trudi jeszcze mała, trzeba ją kształcić, aby nie musiała słuchać syreny, jak ty! — —

— Słusznie — Trudi była mała, nie mogła zarabiać; dlaczego miała się męczyć, jak ja? — —

Ze strachu przed wydaleniem dowlokła się jednego upalnego dnia sierpniowego, takiego, jak wczorajszy, do fabryki.

Gorący zaduch, kwaśny, zgniły odór gotujących się szmat szczególnie jakoś chwycił ją za gardło.

Zatoczyła się, majster mruknął coś pod wąsem, koleżanki popatrzyły na nią dziwnie.

Około południa zemdlała.

Wynieśli ją na dziedziniec fabryczny, ułożyli ją na stercie miału węglowego. Otwiera oczy, widzi na rękach, zapaske, świeżą krew — w gardle jej słodkawo.

Zemdlała powtórnie.

Zawieźli ją wózkiem fabrycznym do domu.

Stary woźnica Piotr zaniósł ją i ostrożnie ułożył na łóżku. Nadbiegła matka i wrzasnęła rozdzierającym głosem:

— Aus z fabryką! Aus z fabryką. Herr Gott! Herr Gott! —

— Ja — ja!, kiwając głową, potakiwał stary Piotr.

Doktor z kasy chorych opukał Micci, powiedział, że lewe płuco zdrowe, ale w prawem jakieś ognisko, zapisał lekarstwo i spokój, bezwzględny spokój.

— Dużo swieżego powietrza, słońce, dobre odżywianie się, kaput z fabryką, a jeszcze będzie z niej panna! —

Z tem odszedł.

W sobotę zwrócono z fabryki książkę robotniczą z kupką pieniędzy...

. . . .

Zaszumiał południowy, upalny wiatr i rozproszył myśli Micci.

Wstaje, wraca szybkim krokiem na gościniec.

Jakaś para miłosna mignęła koło niej.

— Marność, wszystko marność! —

Idzie Micci na dół, mija ciemne już mieszkanie matki, skręca na lewo, przechodzi przez drewniany most, przekracza ciężki żelazny łańcuch, okalający kościół, przyszła pod ukochaną kapilcę ze Zbawicielem na Górze Oliwnej, klęzła i modli się.

Zegar wieżowy wybił godzinę dwunastą, pierwszą, drugą — Micci klęczy, a właściwie krzyżem leży na kamieniach bruku i modli się.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wielkie części ziemi flamandzkiej, którą w całomiesięcznych zmaganiach się okupił był ogromnemi ofiarami. Armia gen. Sixta Armina, ostro następując na pięty wrogowi, cofającemu się krok za krokiem, zajęła Poelkapelle, Langemarck i Zonnebeke i wyparła wroga aż za Steenbach. Na południe od jeziora Blanckart przeciwnatarcie nieprzyjaciela zahamowało nasz pochód naprzód. Na północ od rzeki Lys pod osłoną silnego ognia zyskaliśmy na terenie i oczyściliśmy kilka gniazd kulomiotów.

Walki ostatnich dni dały nam przeszło 2500 jeńców, kilka dział i wiele kulomiotów.

Na froncie bitwy po obu stronach Sommy walka ogniowa chwilami odżywająca pod Moreuil i Montdidier przybrała większą siłę.

Na wschodnim brzegu Mozy pomniejsze wyprawy pod Ornes i Katronville w zupełności się powiodły i dały nam jeńców. Na północ od Flirey (między Mozą a Mozelą) silne francuskie natarcie legło wśród strat krwawych.

Z innych widowni wojny nic nowego.

Pierwszy generalny kwatermistrz
Ludendorff.

WOJNA.

Z zachodniego frontu.

Sprawozdawca wojskowy dziennika *Tijd* pisze: Najważniejszy punkt węzłowy Hazebrougg leży pod ogniem artyleryi niemieckiej.

Ruch kolejowy do Poperinge stał się niemożliwy, wskutek czego cały front na północ od Ypern zaopatrywany być musi w ludzi i materyał na jednej linii kolejowej Dunkierka-Veurne.

Geddes w mowie wygłoszonej w Izbie handlowej w Londynie wezwał cały naród do walki, gdyż bitwa we Francyi i Flandryi — z czem się trzeba liczyć — może się skończyć zajęciem przez Niemców francuskich portów w Kanale i wówczas trzeba będzie armii w Anglii.

Armia ta musi być utworzona z ludzi starszych, gdyż ludzi młodych tu użyć nie będzie można.

Przesilenie w wojnie zbliża się, może nadejść chwila, w której każdy człowiek będzie konieczny.

W rozmowie z przedstawicielem *Biura Reutera* oświadczył jeden z wyższych oficerów angielskich, który właśnie wrócił z frontu, że generał Haig w niedzielę, a więc przed upadkiem Bailleul postanowił cofnąć wojska z frontu koło Ypern.

Biuro Wolffa ogłasza dnia 18 b. m. wieczorem: We Flandryi i na polu walki nad Lys sytuacya niezmieniona.

Na północny zachód od Moreuil silne ataki francuskie skończyły się krwawą klęską.

Pomoc Kanady.

Z Ottawy telegrafują: Prezydent ministrów na tajnem posiedzeniu parlamentu przedstawił posłom i senatorom obraz sytuacyi na polu walki. Stanowisko parlamentu i prasy dowodzi gotowości poniesienia wszystkich ofiar w ludziach i materyale. Jednomyślnie uchwalono rozporządzenie powołujące pod broń wszystkich nieżonatych w wieku między 20 a 23 rokiem życia i zarządzające zarejestrowanie 19-letnich.

Na morzu.

Z Berlina telegrafują urzędowo: W nocy z 17 na 18 b. m. była Ostenda ostrzeliwana od strony morza. Szkód wojskowych niema.

Nasze łodzie torpedowe rano 18 b. m dały 600 strzałów na obóz i miejsce zborne między Dunkierką a Newport.

Szef sztabu admiralicyi marynarki.

Komunikat turecki.

Wojska tureckie zgodnie z planem zbliżają się ku okolicom Karsu. Na wybrzeżu turecka kawalerya obsadziła Czuruk-Su. (Kobulety). Pościg w dalszym ciągu.

Wedle dotychczasowego obliczenia, tureckie wojska w Batum z obcych żywiołów broniących twierdzy, wzięły do niewoli 600 ludzi w mundurach oficerskich i 2500 ludzi w mundurach, między tymi komendanta twierdzy i wielu wyższych oficerów. Oprócz tego zdobyto 250 dział rozmaitego kalibru, lokomotywy, wozy kolejowe, środki komunikacyjne i moc środków żywności.

Na froncie w Palestynie odparto nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze.

Na innych frontach sytuacya niezmieniona.

Wieści z Anglii.

Jak *Nieuwe Rotterd. Courant* donosi z Londynu, na wczorajszem posiedzeniu Izby gmin poseł King zaproponował nowy dodatek do ustawy wojskowej, wedle którego każda uchwała królewska, mimo mocy, jaką jej nadaje ustawa, będzie mogła być w ciągu określonego czasu unieważniona, jeżeli się za tem oświadczy jedna z Izb. Rząd w zasadzie zastrzeżenie to przyjął.

Manchester Guardian, wskazując na znaczenie tej koncesyi, pisze, że ustawa ta może być stosowana w Irlandyi tylko po ogłoszeniu uchwały królewskiej. Nowe to zastrzeżenie przyznaje Izbie gmin prawo sprzeciwu przeciw ustawie. Rząd udowodnił, że pragnie przeprowadzić *home rule.* Obecnie istnieje możliwość przeprowadzenia obowiązku służbowego. Oświadczenia Devlina i Dillona wskazują, że Irlandya gotowa jest wziąć udział w obecnej walce.

Z Francyi.

Wobec zgromadzonych komisyj Izby do spraw zagr., wojny i marynarki, prezydent ministrów Clemenceau przedstawił wśród jakich okoliczności dokonywały się próby Austro-Węgier wywołania rozłamu między sojusznikami przez rokowania pokojowe. — Przedłożył wszystkie akta w tej sprawie komisyi spraw zagr., która rzecz zbada i zda o tem sprawę.

Echo de Paris donosi: Po swojej mowie wygłoszonej w komisyi Izby Clemenceau odbył dłuższą konferencyę z lordem Milnerem, który obejmie tekę ministerstwa wojny, a lord Derby w miejsce Bertiego, stanowisko ambasadora w Paryżu.

Stan rzeczy w republice fińskiej.

Wedle telegramu z Abo wojska niemieckie połączyly się z wojskami Manecheima tak, że obecnie cała Finlandya południowa oczyszczona jest z rokoszan. Armia czerwona otoczona jest koło Toifale.

Jak sprawozdawca *Aftonbladet* donosi z Abo, po zajęciu miasta przez białych gwardzistów pokazało się, że czerwoni gwardziści wyrządzili szkody dochodzące do kilkunastu milionów, zniszczyli bowiem 13 stojących w porcie okrętów, urząd telegraficzny i centralę telefoniczną, zabrali zapasy środkdw żywności, zrabowali sklepy i lokale, tudzież zniszczyli budynki publiczne.

Do dzienników donoszą z Wazy, że wylądowanie Niemców we wschodniej części zatoki Fińskiej stanowi ostatni akt tragedyi fińskiej gwardyi czerwonej, bo odcięto jej temsamem odwrót na wschód. Kolej do Wyborga koło Kaemaere została zupełnie zniszczona.

Z Warszawy.

(Z Rady Regencyjnej. — Zaprzeczenie. — Związek miast. — Amnestya. — Uczczenie ś. p. Brudzińskiego. — Zjazd księży dyecezyi kieleckiej. — Zwołanie Rady Stanu).

Biuro Wolffa donosi z Warszawy:

Polska Rada Regencyjna zamianowała Ministrem handlu i przemysłu p. Bogdana Broniewskiego. Jest to wielki przemysłowiec, należy do komisyi związku polskich przemysłowców cukrowych. Pod względem politycznym należy do Zjednoczenia samodzielności gospodarczej (klub międzypartyjny).

Równocześnie ogłasza polska gazeta urzędowa *Monitor Polski* nominacyę naczelnika warszawskiej milicyi miejskiej ks. Franciszka Radziwiłła dyrektorem, pułkownika zaś Legionów Januszaitisa wicedyrektorem komisyi wojskowej Rządu Polskiego.

Znany historyk i profesor Uniwersytetu lwowskiego dr. Bronisław Dembiński zamianowany został podsekretarzem w Ministerstwie Wyznań i Oświaty.

Szef polskiego departamentu państwowego ks. Janusz Radziwiłł — jak donosi *Przegląd poranny* — udał się do Berlina do swego ojca ks. Ferdynanda Radziwiłła — jak słychać — w sprawach osobistych.

*

Biuro prasowe Rady Ministrów oświadcza, że wiadomość, jaka ukazała się w prasie szwajcarskiej o utworzeniu już w Petersburgu poselstwa polskiego nie jest zgodna z rzeczywistością.

*

Komisya organizacyjna Związku miast Królestwa Polskiego odbyła dwa posiedzenia w sali bibliotecznej Rady miejskiej.

W naradach uczestniczyli: z Warszawy pp.: prezydent Drzewiecki, sędzia Patek, Ludwik Zieliński, kupiec, dr. Bączkiewicz, dyr. Gembarzewski, dr. Zawadzki, Fr. Lilpop, architekt, K. Sienkiewicz, K. Jakimowicz, Z. Marczewski, Wł. Byrka, E. Zienkowski, St. Choromański, dr. Kopczyński; nadto z Łodzi pp.: Skulski, dr. Sachs i Dylion; z Piotrkowa prezydent Nowicki; z Płocka dr. Maciesza; z Kalisza wiceprezydent Waganowski; z Sosnowca radny Wosiński; z Częstochowy dr. Marczewski.

Zebraniem kierował w zastępstwie złożonego chorobą prezesa Suligowskiego, sędzia Patek. Poruszono lub rozstrzygnięto cały szereg spraw pierwszorzędnej dla miast naszych doniosłości, między innemi: sprawę utworzenia przy Związku biura hygieniczno-technicznego, sprawę utworzenia biura rozrachunkowego dla uregulowania między miastami należności wzajemnych z tytułu świadczeń dobroczynnych mieszkańcom niestałym miast, sprawę szyldów miejskich, sprawę Banku ratunkowego dla własności polskiej w miastach, sprawą umiastowienia przedsiębiorstw, sprawę hygieny szkolnej i inne. Żywe zainteresowanie wzbudziły referaty: p. Lilpopa, oraz dr. Bączkiewicza i dr. Kopczyńskiego.

Następną sesyę wyznaczono na d. 1 i 2 czerwca r. b.

*

D. Warsch. Ztg. donosi p. t.: „Rozporządzenia o ułaskawieniu, wydane przez generał-gubernatora Beselera“, co następuje: „Z powodu mianowania Rady Regencyjne, w dniu 27 października 1917 i później, generał-gubernator Beseler ułaskawił zupełnie lub częściowo, albo złagodził kary wogóle 1488 osobom. W odezwie do Rady Regencyjnej generał-gubernator wyraża nadzieję, że Rada Regencyjna, której wstawiennictwo było dla niego przy wykonywaniu prawa ła-

---

18)

CHARLES MÉRONVEL.

HRABINA HELENA.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Sprawa d'Orgéres.

VII.

(Ciąg dalszy).

Hrabina Helena pozostała chwilę przybita, oszołomiona, nie mogąc z miejsca się ruszyć. Wtem, kroki się ozwały w kurytarzu i hrabia wszedł do pokoju.

Nie wiedział jeszcze o niczem.

Gdy przybył, służba się usunęła. Nikt nie ośmielił się oznajmić mu, co się dzieje.

Hrabina się nie wahała.

Porwała go za obie ręce i patrzyła mu prosto w oczy, aż do głębi.

— Co tobie jest? — spytał uderzony jej zachowaniem.

— A więc nic jeszcze nie wiesz?

— Co mam wiedzieć?

— Twoja ciotka została zamordowana tej nocy i okradziona! Okradziona, słyszysz, Janie?

— Czy podobna?

— Szczera prawda. I ty będziesz oskarżony!

— Ja?

— Ty!

Wskazała mu córkę.

— Przysięgnij mi na honor, na pamięć mojej matki, na twoje dziecko, że nie ty ją zabiłeś!

— Heleno! — krzyknął, odtrącając ją od siebie, oburzony.

Tyle było stanowczości w jego wyrazie, tyle zgrozy w ruchu, że rzuciła mu się w ramiona.

— Ach! — szepnęła — ja dobrze wiedziałam, że ty nie możesz być winny!

IX.

Mayenne nie sili się na pretensye stolicy. Jest to sobie tylko skromna podprefektura, ale posiada, jak każda inna, swój trybunał, sądy, a w tych czasach mogła się poszczycić, że ma w swoich murach doskonały typ urzędnika.

Może surowy, a bez zaprzeczenia ambitny i niezmordowanie czynny, zapobiegliwy, skoro tylko szło o wspinanie się po drabinie hierarchii, Cezaryusz Bazouges, miał lat trzydzieści ośm.

Był biedny, wątły, bez zarostu i chudy; przytem poznaczony silnie śladami przebytej ospy. W dodatku był sędzią śledczym.

Zamieszkiwał skromny domek mieszczański na przedmieściu, od strony Parigné i spędzał swój czas na pielęgnowaniu ogródka, przeklinając los, który mu nie zsyłał żadnej zbrodni na żer.

Zbrodnia, sensacyjna sprawa kryminalna: oto, o co błagał bogi litościwe!

Syn, któryby pokrajał własną matkę na kawałki, jakaś prowincyonalna Brinvilliers, trująca całe rodziny, młoda dziewczyna z najlepszego domu, gwałtem porwana przez uwodziciela, jednem słowem straszny jakiś dramat, któryby dreszczem zgrozy przejął czułe dusze przynajmniej na jaki tydzień, oto co by mu przyniosło pełne zadowolenie.

A nieba słuchać go nie chciały!

Ta zbrodnia, piedestał jego przyszłej sławy, stopień do awansu, stanowczo była mu koniecznie potrzebna.

Co za ironia losu!

Być pożeranym gorączkową czynnością, newrozą — według dzisiejszego określenia — spraw kryminalnych i mieć do czynienia tylko z drobnymi wypadkami; marząc o Lacenaire i Troppmanie, a mieć pod ręką tylko złodziei królików, biednych wagabundów, rybaków, którzy się mylą co do kalendarzowej daty i kłusowników, którzy dali się złapać, strzelając do królików, to można palce sobie pogryźć z bezsilnej złości!

To też, Cezaryusz Bazouges nie przestawał się wściekać.

Gdy go widywano przechodzącego ulicami Mayenne, z cerą poznaczoną żółciowemi plamami, mówiono sobie:

— Sędzia śledczy cienko przędzie!

Na domiar nieszczęścia, był żonaty.

Żona, która wniosła mu bardzo niewielki posażek, należała do niezliczonej kategoryi tych, o których niema co mówić.

Nie była ani mała ani duża, ani piękna ani brzydka, ani brunetka ani blondynka, ani mądra ani głupia, ale za to zjadliwa, jak żmija, zazdrosna i zła, jak szatan.

Nic nie przesadzamy.

Nazajutrz po dramacie w Orgeres, przyjemna ta osoba, będąca od samego rana na czatach, ujrzała przejeżdżającego hrabiego de Marcilles faetonem.

Hrabia Jan przyjechał w interesach i wiózł piętnaście tysięcy na spłacenie długu u Lariche'a.

Pani Bazouges z domu Klara-Atenais Pilache, zawołała swego męża.

Sędzia w domowym stroju, w popielatej flanelowej kurtce, wiszącej wolno na jego kościstej figurce i w pantalonach, wyrudziałych i pomiętych, nie wyglądał nader okazale.

Lisie jego, drobne i kanciaste oblicze, tworzyło tak uderzający a niekorzystny kontrast z hrabią Janem, powożącym końmi energicznemi rękami i z męską jego, życzliwą i otwartą twarzą, że żona sędziego usta zagryzła ze złości.

— Popatrz-no, Cezaryuszu — rzekła — jaki kurz robią ci ludzie! Myślałem, że są zrujnowani!

— Tak jest. Pozwy przychodzą codziennie do Marcilles. Mówią o licytacyi na przyszły miesiąc.

— Hrabina była zanadto dumna — wtrąciła Klara tonem drażniącej grzechotki. — Trzeba będzie spuścić z tonu, piękna pani!

Sędzia wzruszył ramionami.

— Zawsze będą bogatsi od nas — mruknął.

— Z powodu?...

— Mają przecież garbatą w Orgeres. Zapomni kiedyś obudzić się zrana, a są tam grosze...

— Nim słońce wejdzie!...

Klara przerwała sobie nagle.

Dwaj żandarmi ukazali się na koniach, które stąpały ciężkim krokiem po ulicy.

— Patrz! twoi adjutanci, gwardya przyboczna, szpiedzy! — rzekła z wielką cierpkością. — Na nieszczęście, nie umieją nagonić zwierzyny.

Sędzia śledczy miał na ustach uśmiech gorzki, pełen zniechęcenia.

— Idą tutaj — dodał piskliwy głos małżonki.

Rzeczywiście, dwaj jeźdźcy, na swoich ciężkich wierzchowcach, skierowali się do niskiej bramy domu sędziego.

Młoda, rezczochrana i brudna służąca otworzyła bramę.

— Słówko od mera z Orgeres. do pana Bazouges — rzekł starszy.

Sędzia pochylił się przez okno.

— O co chodzi, Maricon?

— Ważna sprawa, panie Bazouges.

Serce małego człowieka podskoczyło w ciasnej piersi.

— Ważna sprawa? — powtórzył niedowierzająco.

— Olbrzymia, panie Bazouges.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ski stale życzliwie witaną wskazówką, w liczbie tych ułaskawień może ujrzeć w jak obszernym zakresie i z jaką życzliwością przychylał się do jej życzeń amnestyi".

*

W grudniu r. ub., po zgonie Rektora Uniwersytetu warszawskiego śp. dr. J. Brudzińskiego, pracownicy szpitala dla dzieci im. Karola i Maryi uchwalili uczcić pamięć zmarłego przez wmurowanie w jednej z sal szpitala tablicy z napisem: „Sala im. dr. Józefa Brudzińskiego, organizatora i pierwszego lekarza naczelnego szpitala im. Karola i Maryi dla dzieci", Odpowiedni w tej sprawie wniosek pracownicy szpitalni skierowali do delegacyi szpitalnictw i do magistratu, i w obu tych instancyach miejskich zyskał on życzliwe poparcie.

Takie poparcie znajduje wniosek i w Radzie miejskiej, do której sprawa ta ostatecznie wpłynęła do zatwierdzenia.

*

Monitor Polski donosi, że w Kielcach niedawno odbył się zjazd księży tamtejszej dyecezyi, na którym przyjęto do wiadomości program polityczny nowego stronnictwa utworzonego z inicyatywy biskupa kieleckiego. Nowe stronnictwo ma pod nazwą „katolickiego stronnictwa ludowego" objąć przedewszystkiem ludność włościańską. Stoi ono na stanowisku monarchii konstytucyjnej.

Przegląd Wieczorny również donosi o założeniu nowego stronnictwa. W Warszawie utworzyła się grupa aktywistów pod nazwą stronnictwa państwowego. Na nadzwyczajnem zgromadzeniu członków odbytem 13 b. m. przewodniczył znany aktywista Michał Łempicki.

*

Kuryer Warszawski donosi, że termin zwołania Rady Stanu ustalono na 3 maja.

Sprawy polskie w Rossyi.

Skąpo teraz nadchodzące z Petersburga wieści w sprawie stanowiska obecnie rządzących sfer wobec komisyi likwidacyjnej do spraw Królestwa Polskiego, tudzież w kwestyi świeżo utworzonego komisaryatu do spraw polskich, który prowadzą nadal pp. Bobiński i Leszczyński, wyjaśnia w pewnej mierze *Dziennik Polski*, wychodzący w ogromnie zmniejszonym i okrojonym formacie.

Według informacyj, ogłoszonych w tem piśmie sprawa komisyi likwidacyjnej jeszcze konkretnie nie została załatwiona. Wiadomo jednak, że stosownie do zapowiedzianego przez pp. Kozłowskiego i Leszczyńskiego zdemokratyzowania składu komisyi likwidacyjnej już w tym kierunku poczyniono daleko posunięte kroki. Jest kilka charakterystycznych projektów co do zlikwidowania również i komisaryatu polskiego i zamiany odnośnego urzędu na polską ambasadę, której kierownictwo ma być powierzone albo znanemu adwokatowi petersburskiemu, Kozłowskiemu, albo też Samson-Himelsteinowi lub Prystorowi. Według jednego z tych projektów ma być utworzona specyalna komisya, w skład której weszliby obrani już poprzednio pp. Zieliński, Prystor, Bielawski, Brodzki, Łopatko i Prużak. Z pośród tych osób ma być obrany „komitet wykonawczy", który będzie utrzymywał kontakt z dawniejszą komisyą likwidacyjną i z komisaryatem do spraw polskich, oto wszystko, co w tej sprawie można dowiedzieć się z petersburskiego pisma. Nieco obszerniejsze wieści zaczerpnąć można co do powrotu przemysłu polskiego z Rossyi do Polski.

Na odbytym niedawno temu zjeździe przedstawicieli pracowników fabryk, ewakuowanych z Polski do Rossyi, w rezultacie trzechdniowych obrad uchwalono następującą rezolucyę zasadniczą w sprawie reemigracyi, domagającą się:

1. aby majątek, wywieziony z kraju w maszynach i materyałach, jako dorobek kraju był mu całkowicie zwrócony, do czego winni przyczynić się przemysłowcy, którzy pośrednio przyczynili się do ogołocenia kraju;

2. aby zakłady przemysłowe były zaraz po skończonej reemigracyi uruchomione przez zwrot maszyn i materyałów wywiezionych i dopełnione nowemi;

3. aby wszystkie wolne kapitały przemysłowcy umieszczali w przemyśle krajowym;

4. aby kapitały, uzyskane przez sprzedaż gruntów i budynków fabrycznych w miejscach ewakuacyi były ulokowane w przemyśle polskim; zakłady ewakuowane muszą powrócić do kraju z inwentarzem w maszynach i materyałach nie mniejszym, niż wywieziony z kraju przez każdą poszczególną fabrykę; ewentualna różnica winna być pokryta gotówką na zakup nowych maszyn podług wartości w chwili reemigracyi;

5. aby przemysłowcy zatrudnili tych pracowników, którzy okażą chęć powrotu do kraju;

6. aby dążąc do wypełnienia swoich zobowiązań względem pracowników ewakuowanych, niezależnie od naszych starań, poczynili kroki u rządu w celu zapewnienia bezpłatnego powrotu z rodzinami i całym dobytkiem;

7. aby zapewnili pracującym zwrot strat osobistych, powstałych wskutek ewakuacyi i reemigracyi kosztem rządu rossyjskiego;

8. cała reemigracya winna się odbyć kosztem rządu rossyjskiego;

9. Przygotowania do reemigracyi winny rozpocząć się z chwilą rozpoczęcia kroków pokojowych, a w rok po zawarciu pokoju reemigracya powinna być zakończona;

10. Zarządy fabryk ewakuowanych gwarantują pracownikom ewakuowanym i ich rodzinom w razie zamknięcia lub zastoju fabryki zabezpieczenie materyalne do czasu reemigracyi i uskutecznienia tejże. Co do pracowników nieewakuowanych, pracujących w fabrykach ewakuowanych i pochodzących z miejscowości, zajętych przez nieprzyjaciela, zjazd postanawia jak najenergiczniej i jak najszerzej bronić ich interesów.

W razie zamknięcia fabryk lub redukcyi personalu, mogą być oni oddaleni jako ostatni i muszą być pierwsi przyjęci w razie wznowienia pracy.

Poza tem zjazd przedstawicieli pracowników, ewakuowanych wraz z zakładami przemysłowemi z Polski do Rossyi żąda od demokracyi rossyjskiej poparcia na kongresie pokojowym międzynarodowym w uzyskaniu pokrycia strat, spowodowanych bezpośrednio działałaniami wojennemi w Polsce, jako to za zrujnowanie i spalenie wsi i miast z funduszów międzynarodowych państw wojujących.

Podczas, gdy jedni rozmyśliwują nad tem, aby jak najprędzej wydostać się z tego istotnego piekła rossyjskiego i nie czekając ani na rozkazy ani zezwolenia lub dekrety — udają się w kierunku Brześcia Litewskiego, Mińska, Mohylowa i innych miejscowości, by powrócić do kraju i do swoich — jest jeszcze w Rossyi spora liczba takich Polaków, którzy z takich czy owakich powodów teraz jeszcze powracać nie chcą. Ta część Polaków skupia się i reorganizuje i nie przestaje się czuć duchem złączona ze swoimi w kraju. Dowodem takiej łączności duchowej jest nowo założona placówka polska Koła artystycznego młodzieży polskiej, ideowej organizacyi, dzielącej się obecnie na cztery grupy poszczególne fachowe: Koło: architektoniczne, malarskie, muzyczne i filozofii sztuki.

Członkami są przeważnie studenci i studentki z wyższych zakładów naukowych — liczba ich przewyższa już setkę. Jak dotąd za miejsce zebrań służyło głównie „Ognisko Polskie" — w przyszłości jest nadzieja, że o ile wojna się nie zakończy, o ile do kraju wracać jeszcze nie warto, to przy rozwoju Koła będzie można wynająć własny odpowiedni lokal.

Naczelną zasadą nowo powstałej placówki polskiej jest, aby każdy w tem gronie się znajdujący miał jasną świadomość, że jest Polakiem. czyli musi czuć, wierzyć i myśleć tak, jak każdy Polak powinien. Przeto przedłożenie całej pracy Koła artystycznego jest myśl o ojczyźnie, chęć jedyna czemkolwiek zasłużyć sobie miano: Jej synów.

Drugą zasadą Koła jest dążenie do tego, aby być nie tylko dobrymi budowniczymi, malarzami, muzykami, lecz do tego, aby być dobrymi polskimi budowniczymi, polskimi malarzami i polskimi muzykami, to znaczy, że członkowie Koła dążyć pragną do zdobycia nie tylko jednego z wymienionych kunsztów jako takiego, lecz, że chcą wżyć się w polską sztuką, odczuwać i zrozumieć jej potrzeby i jej dążenia. Pomocniczo ku temu służyć będą: odczyty i dyskusye, konkursy i wystawy i wieczory muzyczne i studya malarskie.

Celem dalszym jest wytworzenie w Kole artystycznem szerokiego i bliskiego życia towarzyskiego, ogniska, przy którem skupiałaby się tam na obczyźnie cała młodzież artystyczna, przez co będzie mogła stać na straży i chronić się przed zgubnymi wpływami postronnymi, wykolejającymi nieraz bezpowrotnie najlepsze i najzdolniejsze młode siły polskie.

Taki program oczywiście wzbudzać musi u nas, z dala na wysiłki naszych rodaków patrzących nie tylko uczucie wielkiej satysfakcyi, ale i dumy poniekąd, bo przecież teraz bardziej, niż kiedykolwiek wydajność każdej jednostki powinna być jak najznaczniejsza i jej pracę przyszłą w Polsce winno cechować zrozumienie potrzeb chwili i społeczeństwa.

Nie należy zapominać też, że stosownie do programu Koła, działalność jego na zewnątrz okazuje się już teraz w krzewieniu i popularyzacyi wśród szerokich warstw narodowej sztuki przez występy publiczne, pracę i wydawnictwa, szczególnie z dziedziny muzyki i budownictwa. Przy pierwszej sposobności będzie wznowiona ścisła łączność z towarzystwami i instytucyami pokrewnemi w Polsce, przez co zawiązana zostanie bezpośrednia łączność z kierunkami w sztuce polskiej i stworzony realny grunt do uskutecznienia przedniego hasła: powrót do kraju.

Jak widzimy, główne wytyczne działalności Koła to: stanowisko narodowe, kierunek i zadania w samem Kole artystycznem, dążności samozachowawcze, praca na zewnątrz i hasło powrotu.

Zarząd istniejącego w Petersburgu Uniwersytetu ludowego zwrócił się do Koła z propozycyą ułożenia programu i dania prelegentów dla wykładów o architekturze, malarstwie i muzyce. Architekci Gałęzowski i Padlewski ofiarowali 1000 rubli na zaprojektowanie drogą konkursową domku piętrowego dla miasta ogrodu w Polsce.

Podobnie jak Koło, działają i inne towarzystwa polskie w Petersburgu i Moskwie, które co prawda zmalały pod względem ilości członków, wobec rozpoczętej samowolnej reemigracyi, ale w pracy podejmowanej i prowadzonej z wielkim zapałem nie upadają. W tej pracy nie może ich powstrzymać ani szerząca się wciąż jeszcze anarchia, ani zmierzające przeciwko nim dekrety żydów, głoszących się panami Rossyi.

O drogi do Indyj.

Oficyalne wystąpienie armii niemieckiej na froncie azyatyckim w Palestynie zwrócić musi ponownie baczniejszą uwagę świata całego na wiecznie aktualną, ciągle żywą walkę o drogi do Indyi, które w swem ręku zmobilizować pragnie Anglia, a które jej wydrzeć usiłują wszyscy jej wrogowie, rozumiejący od najdawniejszych czasów, dosyć wspomnieć wyprawę Napoleona do Egiptu, że zerwanie związku Anglii z Indyami równa się podjęciu jednej z głównych arteryj jej życia gospodarczego i jej rozwoju.

Wojna obecna wykazała dobitnie, jak pilnie strzeże Anglia tych dróg, jak mądrze stara się w pierwszej mierze zabezpieczyć swoją z Indyami komunikacyę i podciąć wszelkie arterye, któremi na Wschód płynąćby mogła ekspansya jej współzawodników, w pierwszej mierze Niemiec.

Już okres przedwojenny prawdę słów powyższych potwierdził poważnie. Sprawa kolonij afrykańskich Niemiec, kwestya kolei bagdadzkiej, wreszcie zagadnienie bałkańskich kolei i Salonik były owemi ranami, wiecznie otwartemi, które drażniły wzajemne stosunki obecnych wrogów w wojnie światowej i uniemożliwiały trwałe ich porozumienie.

Angielskie drogi do Indyi, to szlaki następujące:

1. Droga morska około Przylądka Dobrej Nadziei. Tej była Anglia pewna, dzierżąc w swem ręku silnie Afrykę Południową.

2. Droga lądowa, planowana od Przylądka Dobrej Nadziei przez Kairo do Kalkutty.

3. Gibraltar—Suez—Aden—Indye.

Drogi te krzyżowały się ze szlakami niemieckiemi, któremi konkurent Anglii w podboju rynków światowych szedł na Wschód i parł wogóle w świat.

Zabrać kolonie niemieckie w Afryce, a zwłaszcza Afrykę Wschodnią, która leżała na drodze z Przylądka Dobrej Nadziei do Kairu, zniszczyć plany niemieckie, dążące przez kolej bagdadzką do Oceanu Indyjskiego, udaremnić roszczenia Turcyi i stojących za nią Niemiec do wyzwolenia Egiptu z pod wpływu W. Brytanii, oto były przedwojenne jeszcze cele Anglii.

W wojnie wystąpiła walka o drogi do Indyj bardzo silnie. Interesy Anglii znalazły gorliwego sojusznika w Rossyi i Włoszech, które z innych pobudek energicznie pragnęły też podciąć arterye komunikacyjne, wiążące Europę Środkową z bliskim i dalszym Wschodem Azyatyckim. Arterye te bowiem, idące z Tryestu przez Adryatyk do Azyi Mniejszej, z Sandżaku przez Saloniki do Smyrny, z Niemiec i Austryi przez Sofię, Konstantynopol, Bagdad do Zatoki Perskiej, krzyżowały się na Adryatyku z planami włoskiemi, na linii Sandżak-Saloniki i w Konstantynopolu z ambitnemi dążeniami Rossyi, prącej do ciepłego morza, wybijającej sobie okno w świat szeroki.

Prym wiodła w tej walce Anglia, mając za sekundantów Rossyę i Francyę.

Uderzyła na Bagdad, idąc do zatoki perskiej na północ. Szła krok za krokiem, uporczywie dążąc do celu, zajmując wreszcie, mimo klęski pod Kut-el-Amara, Bagdad.

Popierała plany Rossyi, sięgającej po Konstantynopol, organizując wyprawę na Gallipoli, zakończoną zresztą niefortunnie.

Chcąc zaszachować w każdym razie z flanku arterye Budapeszt—Sofia—Konstantynopol—Bagdad, zainicyowała obsadzenie Salonik, w których się usadowiła na stałe, przecinając równocześnie linie Sandżak—Saloniki—Smyrna.

Przy pomocy Rumunii, wciągniętej w wojnę, przerwała linię komunikacyjną, idącą przez Bukareszt—Konstanzę—Morze Czarne do Azyi Mniejszej.

Walka w koloniach afrykańskich, prowadzona z całym nakładem anglosaskiego uporu, otwarła Anglii drogę Przylądek Dobrej Nadziei—Kairo.

Zabezpieczenia wreszcie Egiptu dokonała wyprawa palestyńska. Powodzenie zaś jej dalsze miało zupełnie pogrzebać ideę kolei bagdadzkiej. I oto na tym teranie zetknęły się znowu Niemcy z Anglią w walce o drogi do Indyi, tak dziwnie krzyżujące się, jakby fatalizm jakiś je plątał i wikłał.

Zaczyna się też nowy akt walki o drogi do Indyi. Trakty przez Bukareszt i Sofię-Konstantynopol w głąb Azyi Mniejszej otwarł pogrom Rossyi i Rumunii. Obecnie idą armie niemieckie odrabiać sukcesy angielskie w Palestynie, bez zabezpieczenia bowiem sobie flanki, atakowanej obecnie przez Anglię z powodzeniem, droga w głąb Azyi Mniejszej zbyt blisko za Konstantynopolem by się kończyła.

To też kampania palestyńska ma znaczenie bardzo doniosłe, chodzi w niej bowiem nie o lokalne sukcesy, ale o wskazania polityki, patrzącej dalej w jutro narodów i państw.

Walka o drogi do Indyi, jednego ze źródeł siły Anglii, wchodzi obecnie w stadyum decydujące.

KRONIKA.

Lwów, 19 kwietnia 1918.

Kalendarz.

Sobota (20 kwietnia):

Agnieszki. — 7 Hrehorya pr. — Czesława m.

Wschód słońca o godzinie 4·07 rano, zachod 5·52 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południe +16 Cel.

Wystawa Karykatur Kazimierza Sichulskiego otwarta jest w sali Giełdy przy ulicy Akademickiej l. 17, od godz. 10 rano do godz. 12 w południe i od g. 4 do g. 7 wieczorem. Wstęp 1 korona.

— **Z Akademii Umiejętności.** Uroczyste publiczne posiedzenie Akademii odbędzie się dnia 18 maja br. o godz. 12 w południe. Na tem posiedzeniu wygłosi odczyt prof. J. Morozewicz p. t.: „Przyroda Polski wobec zadań gospodarczych Państwa Polskiego". — Dnia 17 maja b. r. odbędzie się posiedzenie walne administracyjne członków czynnych Akademii.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie i politechniczne.** Jutro, w sobotę 20 kwietnia II wykład dra Edmunda Bulandy, prof. Uniw.: Kultura Rzymu (podróż człowieka nowożytnego do starego Rzymu). Z obrazami świetlnymi. Początek o godz. 7 wieczorem. Instytut fizyczny przy ul. Długosza 8. Wstęp 40 hal.

Bilety abonamentowe na 6 wykładów po 1 kor. 50 hal.

— **Polskie Towarzystwo filozoficzne.** Na 188 posiedzeniu naukowem, które odbędzie się w sobotę dnia 20 kwietnia b. r. o godzinie 8 wieczorem, prof. dr. Kazimierz Twardowski wygłosi odczyt p. t. „O potrzebach polskiej filozofii".

— **Izba Inżynierska.** Dnia 17 marca b. r. na zwołanem ku temu celowi walnem zgromadzeniu został wybrany zarząd złożony z następujących osób: Z kategoryi cywilnych inżynierów budownictwa: Maślanka Marcin, dr. prof. Politechniki, dr. Matakiewicz Maksymilian, Rauchberger Samuel, Rożański Adam. Z kategoryi cywilnych inżynierów architektury: Rawski Wincenty. Z kategoryi cywilnych inżynierów budowy maszyn: Zieleniewski Edmund. Z kategoryi cywilnych inżynierów elektrotechniki: prof. Polit. Radca Dworu Dziślewski Roman. Z kategoryi cywilnych geometrów: Barczewski Wincenty, Jarosz Rudolf, Kinel Ignacy, inż. Skołyszewski Wiktor. Z kategoryi aut. inżynierów górniczych: Cehak Tadeusz, Drobniak Franciszek, Gąsiorowski Kazimierz.

Jako zastępcy wybrani zostali: Blauth Feliks, cyw. inż. budowy maszyn; Bromowicz Artur, cyw. geom.; Gorecki Wincenty, cyw. inż. budownictwa; Kędzierski Ignacy, cyw. inż. architektury.

Do komisyi rewizyjnej weszli: Machalski Karol, cyw. inż. budownictwa; Neuhoff Stefan, cyw. inż. budownictwa, a jako zastępcy: Kühnel Artur, cyw. iż. bud.; Łodziński Tadeusz, cyw. inż. budowy maszyn.

W dniu 4 kwietnia b. r. ukonstytuował się Wydział Izby wybierając prezydentem Kazimierza Gąsiorowskiego, aut. inż. górniczego

pierwszym wiceprezydentem Wincentego Rawskiego, cyw. inż. arch.; drugim wiceprezydentem Edmunda Zieleniewskiego, cyw. inż. bud. maszyn, posła do parlamentu i powołując na sekretarza Kinela Ignacego, cyw. geom. a na skarbnika Samuela Rauchbergera, cyw. inż. budownictwa.

— **Jarzyna suszona.** Od Galicyjskiego Miejskiego Wojennego Zakładu Kredytowego otrzymujemy następujący komunikat: Wobec braku środków spożywczych w kraju, zakupił Gal. Miejski Wojenny Zakład Kredytowy znaczną ilość holenderskiej jarzyny suszonej, którą na zamówienie magistratów lub zarządów szpitalów wysyłać im będzie tylko w większych ilościach z Cieszyna nad Łabą wprost do miejsca przeznaczenia, przez co zyska się na pośpiechu i zaoszczędzi na kosztach transportu. Jarzyna ta służyć może nie tylko na przyprawę do zup, lecz także na potrawę jarzynową. Magistraty lub szpitale mające chęć zakupna zechcą podać swe zapotrzebowanie telegraficznie pod adresem: Miaskredyt. Kraków.

— **Na Bukowinie** podjęły urzędy pocztowe Alt Fratauz, Illischestie i Itzkany ruch listowy, listów wartościowych, pieniężny i ograniczony ruch pakietów; Mordzina ruch listowy, listów wartościowych i pieniężny; Kaczyka ruch listowy i ograniczony ruch pakietów; Suczawa ruch zwykłych listów i wartościowych, ruch pieniężny; Dobronoutz, Hadikfalva, Molodia, Solka i Zwiniacze Buk. ruch listowy; Hatna zwykłych listów.

— **Samobójswo.** Wczoraj wieczorem wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia 57-letni inżynier gazowni miejskiej Michał Ludwig. Powodem rozpaczliwego kroku był rozstrój nerwowy na tle długiej choroby serca. Denat osierocił żonę, trzech synów i córkę.

— **Surowce w Polsce.** Interesentom pragnącym zakupić surowce w Polsce udziela wskazówek Izba handlowa i przemysłowa w godzinach urzędowych.

— **Ruina i anarchia.** Bolesny obraz maluje w liście do *Dziennika Wileńskiego* pewien ziemianin z powiatu Dziśnieńskiego w gub. Wileńskiej, który pozostawał do ostatnich miesięcy poza linią frontu i dopiero wskutek ostatniego ruchu wojsk niemieckich znalazł się w obrębie okupacyi;

Walka, rozpoczęta z korpusem polskim przez czerwone gwardye i bolszewików — opowiada ów obywatel — fatalnie odbiła się na usposobieniu ludu miejscowego względem Polaków, gdyż przekonywano ten lud, że korpus polski ma na celu przywrócić w Rossyi panowanie reakcyi. Pełne trwogi życie nielicznych ocalałych od pogromów dworów i dworków w Mohylewszczyźnie i Mińszczyźnie stało się, jeśli to możliwe, jeszcze gorszem.

Próbowali Polacy tworzyć organizacye samoobrony, lecz włościanie napadali na jej członków, jeśli tylko nie trzymali się gromady i mordowali ich w sposób okrutny.

Kto mógł uciekał do miast i miasteczek, lecz nie każdego stać było na to, gdyż koszta utrzymania w miastach dochodzą do rozmiarów nieprawdopodobnych, a zresztą i tam pewności bezpieczeństwa osobistego niema, wobec ustawicznych rewizyi i aresztowań.

Dekret o oddzieleniu Kościoła od państwa wywołał tu i ówdzie ekscesy, kończące się rabunkiem kościołów.

Dekret o opodatkowaniu kapitałów (od 10 do 50 prc.), oraz o unieważnieniu papierów procentowych zachwiał byt materyalny tysięcy mieszkańców miast i wsi; organizacye ratownicze polskie, niosące pomoc wygnańcom z okupowanych prowincyi, pozbawiono środków pomocy i dziesiątki tysięcy tułaczów pozostało bez chleba.

Potworzone przy „sowjetach" komisaryaty do spraw polskich, złożone z wątpliwych Polaków, podżegały tylko do walki z korpusem polskim, a sprawom polskim wogóle raczej szkodziły, niż pomagały.

W powiecie Dziśnieńskim rabunki i morderstwa, które ustały w końcu grudnia, wznowiły się w styczniu i lutym.

Oto kilka najbardziej tragicznych wypadków:

W Mohylewszczyźnie jednego z członków samoobrony polskiej syna znanego właściciela ziemskiego napadli włościanie, gdy był sam w domu krewnych i okrutnie zamordowali kijami, łamiąc mu ręce i nogi przed zabiciem. W pow. Drysieńskim wymordowano przy rabunku całą rodzinę, złożoną z trzech osób, pp. Zajkowskich, wreszcie w pow. Dziśnieńskim włościanie z czterech wsi napadli na dwór Szepielewo hr. Maryana Brzostowskiego, a gdy się ten bronił i strzelając kilku napastników zabił, spalono go żywcem w pałacu wraz z mieszkającymi z nim Wacławem Żyźniewskim i Leonem Turskim.

W lutym 1918 r., cofające się oddziały wojsk rossyjskich rujnowały i rabowały wszystkie dwory i zaściańki, leżące na drodze ich odwrotu; rabowały jedne miasteczka, aby w innych sprzedać tę zdobycz.

Notatki literacko-artystyczne.

Prelekcye O. Jacka Woronieckiego cieszą się w naszem mieście niesłabnącem zainteresowaniem. Uczony ten kapłan Zakonu OO. Dominikanów porusza w nich problemy bardzo ciekawe, najczęściej aktualne, nadając swoim wywodom formę niezwykle barwną a dla szerokich kół słuchaczy przystępną.

W Polskim Związku Niewiast katolickich mówił O. Woroniecki o przygotowaniu kobiet do pracy społecznej. W naszem społeczeństwie, pomimo znacznego zapasu dobrej woli, utykało wszystko na tem polu o brak odpowiedniego przygotowania. Prelegent podkreślał też konieczność ciągłej pracy nad sobą, ćwiczenia umysłu, stałego postępowania naprzód jednostek, które zawodowo oddają się pracy społecznej. W dalszym ciągu przechodził cztery rodzaje wykształcenia, o jakie powinny dbać kobiety-społeczniczki. Pierwsze, to wykształcenie religijne; powinno ono stać na poziomie równym wykształceniu we wszelkich innych dziedzinach. Drugim rodzajem wykształcenia, które wielkie wśród kobiet wykazuje u nas braki, to wykształcenie pedagogiczne. Mowca wykazywał konieczność fachowego przygotowania do pracy wychowawczej, potrzebę zakładania specyalnie dla kobiet kursów dla pielęgnowania dzieci, chorych wogóle dla przystosowania kobiet do tych zadań wychowawczych, jakie przeważnie czekają je w życiu. Kobiety-społeczniczki powinny dalej dbać o wykształcenie narodowe, aby mogły stać się szerzycielkami kultury polskiej i o wykształcenie społeczno-ekonomiczne, które winno przysposobić je do tak bardzo zaniedbanych dotąd kierunków praktycznych.

W dalszym ciągu wspomniał prelegent o braku dostatecznego kontaktu polskich działaczek społecznych z kobietami innych krajów. Nakoniec przechodził rozmaite epoki w wykształceniu kobiet, podnosząc znamienny fakt, iż „wiek oświecenia" nie przyznawał szerszych praw kobietom.

Za interesujący wykład nagrodzono prelegenta serdecznymi oklaskami.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W piątek o godzinie 7·30 wieczorem Drugie przedstawienie z cyklu utworów scenicznych G. Zapolskiej „Małka Szwarcenkopf", sztuka w 5 aktach. — W sobotę o godz. 3 po południu „Piosnki ułańskie", komedya w 3 aktach W. Bunikiewicza. O godz. 7·30 wiecz. „Otello", opera w 5 aktach Verdiego, Występ Ireny Bohuss, Manna i Okońskiego. — W niedzielę o godz. 3 popoł. „Madame Sans-Géne", sztuka w 5 aktach Sardou, z Julią Kellerową-Luboską w tytułowej roli. — O godz. 7·30 w. „Róża Stambułu", operetka w 3 aktach Leona Falla. — W poniedziałek o godz. 7·30 wieczorem Trzecie przedstawienie z cyklu utworów scenicznych G. Zapolskiej „Żabusia", sztuka w 3 aktach.

Posiedzenie tymczasowej Rady miejskiej.

Wczorajszemu posiedzeniu tymczasowej Rady miejskiej przewodniczył zastępca komisarza rządowego prof. dr. Chlamtacz.

Na posiedzeniu jawnem, ks. dr. Szydelski omawiał aktualną sprawę opróżnienia budynków szkolnych przez władze wojskowe. Brak budynków szkolnych daje się odczuwać zwłaszcza mieszkańcom dzielnicy III., a młodzież tej właśnie dzielnicy musi odbywać znaczną drogę do szkół, położonych w obrębie innych dzielnic i śródmieścia. — Mowca prosi prezydyum miasta o poczynienie odpowiednich kroków celem odzyskania budynków szkolnych, a przedewszystkiem szkół św. Antoniego, Marcina, Issakowicza, Czackiego i św. Anny.

Zastępca komisarza rządowego dr. Chlamtacz oświadczył, że sprawą tą zarząd miasta ustawicznie interesuje się i czyni zabiegi o odzyskanie budynków szkolnych na cele nauki.

Rada przystąpiła następnie do wyboru delegata Rady miejskiej do fundacyi Skarbkowskiej; delegatem obrano r. Dyonizego Howartha.

W dalszym ciągu obrad, na porządku dziennym znajdowała się sprawa zakupna bydła dla celów aprowizacyi miasta. Referent tej sprawy r. Laskownicki przedstawił program akcyi samopomocy dla aprowizowania się. Projekt zawiera szczegół, że zarząd miasta zakupi bydło za cenę 2 i pół miliona koron. Kwota ta będzie pokryta z pożyczki, spłacalnej w półrocznych ratach. Co do zabezpieczenia przed rekwizycyą zakupionego transportu, to na razie istnieją tylko zapewnienia ustne. Zakupione bydło ma być oddane na wypas w Łowczycach, własności hr. Starzeńskiego.

W dyskusyi r. Demeter, uznając doniosłość sprawy, omówił rzeczowo i fachowo kwestyę powyższej transakcyi, przestrzegając przed ewentualnościami, które wyjść mogą na szkodę gminy. R. Demeter zakończył wnioskiem, aby przed odebraniem wypasionego bydła odbyło ono 12-godzinny post, oraz aby przed odebraniem odciągnięto 5 prc. od żywej wagi brutto.

Głos zabierali jeszcze rr. Rucker, Rodakiewicz, Chajes, Fedak, Laskownicki, poczem uchwalono wnioski referenta.

Następnie zabrał głos przewodniczący dr. Chlamtacz i przedstawił Radzie obraz stosunków aprowizacyjnych z ostatnich dni. Gospodarka aprowizacyjne odbywa się z dnia na dzień. Wystarczy nadmienić, że do soboty zarząd miasta chleba dla ludności dostarczyć nie może. Podobnie groźnej sytuacyi Lwów dotąd nie przechodził. Ostatnim ratunkiem przed grożącą katastrofą była mamałyga i pęcak, które to artykuły wydają sklepy miejskie jako środek zastępczy chleba. Na 200.000 wydanych kart kontrolnych zrealizowano zaledwie 160.000, zatem deficyt wynosi cyfrę 40.000.

Perspektywa na tydzień następny przedstawia się jeszcze gorzej, gdyż trudno orzec, czy nawet środki zastępujące chleb, wystarczą.

Na podstawie specyalnego zezwolenia władz aprowizacyjnych uzyskano pięć wagonów (przeznaczonych na zasiew) jęczmienia na chleb, a według obliczeń z ilości tej uzyska się 75.000 bochenków chleba. Celem możności obdzielenia większej ilości mieszkańców, bochenki będą zmniejszone do wagi 800 gramów. Z tego wynika, że w przyszłym tygodniu pojawi się chleb w ilości zaledwie 33 proc.

Nad sprawozdaniem dr. Chlamtacza rozwinęła się ożywiona dyskusya. Poseł Breiter omawiał stosunki w Zakładzie obrotu zbożem, ks. dr. Szydelski przemawiał gorąco za zaprowadzeniem wolnego obrotu handlowego i żądał, aby zarząd miasta poczynił w tym kierunku starania.

Dalej przemawiali jeszcze radni pp. Maksymowicz, Salamander i Zawojski, poczem ponownie zabrał głos dr. Chlamtacz i oświadczył, że zarząd miasta niczego nie zaniedbuje, aby położenie aprowizacyjne mieszkańców poprawić.

*

Około godz. 8 wieczorem skończyło się posiedzenie jawne. Przed otwarciem posiedzenia tajnego r. Rucker wniósł, aby zapowiedzianą na posiedzenie tajne sprawę mianowania nowego dyrektora Teatru miejskiego, nie uchylać z pod kontroli publicznej i załatwić na posiedzeniu jawnem.

Dr. Chlamtacz oświadczył, że wszelkie nominacye muszą być załatwione według regulaminu na posiedzeniu tajnem.

Po przeszło 2-godzinnych obradach tymczasowa Rada miejska postanowiła kierownictwo umiastowionego Teatru oddać znakomitemu artyście dramatycznemu p. Romanowi Żelazowskiemu. Na 63 głosujących radnych 47 głosów otrzymał p. Roman Żelazowski, resztę zaś, tj. 16 głosów dr. Tadeusz Konczyński.

50-lecie Banku hipotecznego.

W roku bieżącym święci gal. akcyjny Bank hipoteczny pięćdziesiątą rocznicę swego istnienia. W ciągu półwiekowej swojej pracy ta tak bardzo pożyteczna instytucya nasza zapisała się dobrze w dziejach naszej gospodarki finansowej i zyskała sobie swą uczciwą, owianą zawsze obywatelskiem uczuciem pracą zaufanie społeczeństwa, które słusznie może być z niej dumne. Posiadamy instytucyę istotnie potężną, na czele której stoją wypróbowane jednostki z prezesem tej miary co Stanisław hr. Mycielski, jedyną w kraju, która może poszczycić się, iż ma prawie 81 procent rezerw! Daje to najlepszą gwarancyę, najchlubniejsze świadectwo wielkiej, gorliwej pracy Banku. A olbrzymia ta praca odbywała się istotnie cicho, bez szumnych reklam, bez niepewnych spekulacyj, gdyż ci, którzy stali i stoją na czele Banku, byli świadomi zawsze swego celu: gromadzenia kapitału krajowego i operowania nim w ten sposób, by przedewszystkiem kraj i jego mieszkańcy mieli z niego pożytek.

To też dziś, po 50-letniej pracy, może Bank hipoteczny z zadowoleniem spoglądać na to, co zdziałał i ze spokojem opartym na świetnej gospodarce i milionowych kapitałach, spoglądać w coraz świetniejszą przyszłość.

Z okazyi tego jubileuszu dyrekcya wydała sprawozdanie, z którego warto przytoczyć najciekawsze szczegóły:

Agenor hr. Gołuchowski i Franciszek Smolka, to chlubne nazwiska tych właściwych inicyatorów galicyjskiego Banku hipotecznego, którzy „przez wzgląd na wzmagające się ubożenie miast galicyjskich, gorliwi o dobro kraju, postanowili przy końcu grudnia 1865 założyć instytucyę, która według długoletnich doświadczeń najlepszym może być środkiem ku podźwignięciu dobrobytu krajowego".

Ustęp powyższy wyjęty w dosłownem brzmieniu ze sprawozdania komitetu założycieli, przedłożonego pierwszej Radzie nadzorczej Banku hipotecznego, na pierwszem jej posiedzeniu w dniu 3 maja 1867, pod przewodnictwem pierwszego jej prezydenta Alfreda hr. Potockiego odbytem — najlepiej oddać i ocenić pozwoli myśl, którą kierując się wymienieni mężowie stworzyć postanowili tę istytucyę, a zawiązawszy się z Włodzimierzem hr. Dzieduszyckim, Ludwikiem Skrzyńskim i Józefem Kolischerem w komitet założycieli, zamiar powzięty w krótkim czasie w czyn wprowadzili.

Najwyższem postanowieniem z dnia 12 stycznia 1867 udzielono Bankowi koncesyi, a już dnia 15 lipca 1867 o godz. pół do 9 rano dokonano uroczystego otwarcia „c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego Banku hipotecznego" w domu dawniej Gablenza (obecnie Starka), przy pl. Ferdynanda (obecnie Maryackim).

Przedwstępne czynności i prace przygotowawcze z właściwą sobie energią i znajomością rzeczy przeprowadził dr. Jozef Kolischer, w skład dyrekcyi weszli prócz niego Władysław Rieger, Robert Hefern i Maurycy Lazarus.

Z łatwością i pomyślnym wynikiem przeprowadzona subskrypcya zakładowego kapitału akcyjnego — wysokości 3 milionów złr. a. w. — statutem ustanowionego, na rachunek którego początkowo tylko 40 prc. zostało wpłaconem — umożliwiła bankowi od pierwszej już chwili jego istnienia rozwinąć pełną działalność w obu jego działach: hipotecznym i handlowym.

Okres lat pięćdziesięciu, to zbyt okres poważny, aby przypuścić można, że najszczęśliwiej nawet prosperujące przedsiębiorstwo w przeciągu tak długiego czasu istnienia obok pomyślnych nie zaznało także przejść trudnych i mniej pomyślnych. Miał je także Bank hipoteczny a miał ich niestety dość sporo.

Rozpocząwszy działalność swoją w roku 1867, a więc w roku powojennym, pierwsze już kroki swoje zmuszony był stawiać wśród trudnych warunków, krępowany w początkach już samych swego istnienia względami nadzwyczajnej a koniecznej ostrożności.

Wnet potem, w miesiącach sierpniu i wrześniu 1869 r. zatrzęsło światem finansowym krytyczne przesilenie gospodarcze, a było ono tylko zapowiedzią niejako większej jeszcze katastrofy finansowej, jaką przyniósł rok 1873, który w dziejach bankowości austryackiej nie ma może sobie równego. Rok ten przyniósł także Bankowi hipotecznemu nieunikniona, stosunkowo niewielką ale dla młodej jeszcze instytucyi bądź co bądź dotkliwą stratę, przyczem atoli ani grosza nie uroniliśmy z kapitału akcyjnego, z zysków wyłącznie pokrywszy poniesione straty.

Okres lat 1899—1907 pozostał pamiętny tem, że upodobał sobie dręczyć świat finasowy ekstremami między niebywałym brakiem gotówki a równie niepożądanym jej nadmiarem.

W litanii niepomyślnych przejść i przeżyć pominąć nie można roku 1901, który z powodu katastrof bankowych w Niemczech wywołał i u nas zaniepokojenie ubezwładniające wszelką akcyę na polu handlu i przemysłu i nerwową trwożliwość na giełdzie, która przy najmniejszej podaży walorów odpowiadała raptownym spadkiem kursów. Wymienić dalej wypada kolosalne przesilenia finansowe w Ameryce w 1907 r., w których skutkiem był odpływ złota z Europy, niebywały brak gotówki i znów dawno niewidziane obniżenie stopy procentowej. Wreszcie wspomnieć trzeba o wypadkach na Bałkanie w r. 1911, które wzbudziwszy obawę zawikłań europejskich, spowodowały masowe wycofywanie z banków gotówki i paniczne rzucanie na targ emisyj krajowych.

Na domiar złego przyniósł rok 1912 wielką klęskę rolniczą.

Przeciwności więc w czasie 50 lat istnienia Banku hipotecznego nie brakło, a jednak — ostawszy się wobec wszystkich tych burz i wstrząśnień, wyszła z nich instytucya ta obronną ręką, niezachwiana w swych podstawach.

Badając bilanse za lata ubiegłe, nie znachodzi się w nich śladu strat we właściwem znaczeniu, które zwykły się wyrażać w uszczupleniu kapitału akcyjnego lub zapasów rezerwowych, lecz przeciwnie musimy stwierdzić, że rok każdy na koncie zysków i strat zamyka się poważną nadwyżką po stronie zysków. Ztąd wniosek logicznie konieczny, że żywotną jest instytucya i silne jej podstaw.y

Okres ostatnich lat czterech szalejącej wojny, trwaniem, rozmiarami i wagą swej doniosłości osobną stanowiący epokę, osobno też traktowany i inaczej omawiany być winien — jemu też osobną poświęca sprawozdanie dyrekcyi wzmiankę. Wyłączając na razie ostatnie cztery lata wojenne z cyfrowego przedstawienia dotychczasowej działalności, stwierdza sprawozdanie, że rozwój Banku hipotecznego w okresie od r. 1868—1913 włącznie postępował linią falistą wśród wstrząśnień i przesileń przejawiających się w całym finansowym świecie. Linia ta wykazuje dwukrotnie tylko raptowny spadek ku dołowi, jako wyraz katastrofalnego w Austryi roku 1873 i pamiętnych lat dziewięćdziesiątych.

Nasuwa się pytanie, dlaczego, jeżeli miarą rozwoju przedsiębiorstwa miałaby być wysokość oprocentowania kapitału akcyjnego, oprocentowanie to rosło w tempie, nie zostającem może w należytym stosunku do osiąganych rezultatów. Oóż powodem była z jednej strony rozmyślna oględność, z drugiej zaś strony niezależna od kierownictwa Banku konieczność.

Gromadząc więc fundusze zapasowe w tempie bardzo szybkiem, kierowano się zasadą, że jedynie na silnych rezerwach oparte przedsiębiorstwo spokojnie patrzeć może w przyszłość; przytem atoli liczono się także ze względem na to, że akcyonaryusze wymagają i słusznie wymagać mogą należytego oprocentowania swego kapitału. Spólnik zaś w interesie — podatki — korzystając w całej pełni z prawa swego do udziału w zyskach, względami na interes akcyonaryuszów nie krępowały się zbytnio.

Jakkolwiek już z założenia jego głównem zadaniem i celem Banku hipotecznego, jak to zresztą z nazwy wynika, było i jest udzielanie w dogodnych warunkach kredytu hipotecznego w listach hipotecznych, to jednak obok niego oddział także handlowy z wszelkiemi w jego zakres wchodzącemi agendami nie zajął bynajmniej podrzędnego stanowiska. Pomocny w pierwszym rzędzie oddziałowi hipotecznemu w jego zadaniach, rozwinął on w krótkim czasie nie tylko we Lwowie ale za pośrednictwem filij w całym kraju samoistnie interes handlowy banku i oba te działy przez wzajemne wspieranie się i w łączności ze sobą stworzyły i zapewniły silne dzisiaj podstawy bytu instytucyi.

W oddziale hipotecznym poważna suma 578 milionów przyzwolonych, a 489 milionów zrealizowanych dotychczas pożyczek jest najlepszym obrazem ożywionego ruchu. Strąciwszy od tej ostatniej sumy pożyczek zrealizowanych czy to drogą normalnej amortyzacyi czy nadplanowo spłaconych pożyczek 282,031.493·36 kor., dojdziemy do sumy 207,639.106 64 kor. będącej właściwym, realnym wynikiem działalności tego oddziału od początku po koniec 1914 r. Suma ta 207 milionów kor. kryje się także ze stanem będących w obiegu emisyj Banku hipotecznego.

Dzięki roztropnej gospodarce emisye owe, w kursie dotrzymując kroku emisyom innych pierwszorzędnych w kraju instytucyj emisyjnych, zdobyły sobie zaufanie i ciesząc się niem po dziś dzień, znajdowały i znajdują chętnych nabywców w kraju i za granicami jego; jeżeli zaś nie brakło i chwil takich, że listy Banku hipot., czy to dla widoków lepszej chwilowo lokacyi gotówki, czy to z powodu lęku, który powszednim jest objawem przy najlżejszem zachwianiu w polityce — w znaczniejszej ilości na targ rzucone, zmusiły instytucyę nabyć je, by zapobiedz spadkowi ich kursu, to niedługo zazwyczaj trwał ich pobyt w skarbcu Banku, a w miarę, jak mijał powód depresyi, malały także zapasy listów.

Oddział handlowy, zmuszony początkowo te tylko przezwyciężać trudności, jakie się wyłaniały z powtarzających się często przesileń ekonomicznych i wstrząśnień politycznych, znalazł się później wobec świeżej a poważnej trudności, którą stworzyła obca konkurencya. Wiedeńskie i inne zakrajowe banki, chcąc znaleźć odpływ dla swoich zapasów gotówki, których u siebie nie zdołały sfruktyfikować, zalały filiami swemi teren galicyjski. W formalnej pogoni za klientami, prześcigając się w udzielaniu kredytów do najdalszych granic, wytworzyły banki te obok konkurencyi w początkach także wprost niezdrowe stosunki kredytowe. Z tej próby wyszedł ostatecznie Bank hipoteczny ze wzmocnionem tylko zaufaniem we własne siły.

Popierając przemysł budowlany kredytem budowlanym, sięgającym znacznie ponad 10 milionów koron, Oddział handlowy spełnił sumiennie swe zadanie a straty poniesione w dwu filiach pokryte zostały w całości wyłącznie z zysków lat najbliższych, były więc tylko niepożądanym epizodem bez wpływu na równowagę, nawet na normalny tok interesu.

Wysoki kurs akcyj banku hipotecznego, które nawet w burzliwych czasach trzymają się na wysokości mniej więcej 50 prc. nad wartość swoją nominalną, wskazuje na pomyślny stan interesów i jest zarazem wyrazem zaufania.

Pomyślny ten rozwój zawdzięcza Bank hip. głównie gorliwemu czuwaniu i spokojnej rozwadze każdoczesnej Rady nadzorczej, której przodowali ludzie tej miary co: Alfred hr. Potocki, Włodzimierz hr. Borkowski, Agenor hr. Gołuchowski, Włodzimierz hr. Dzieduszycki, Wilhelm hr. Siemieński-Lewicki, Adam hr. Gołuchowski i obecny jej prezydent dr. Stanisław hr. Mycielski.

Słusznie sprawozdanie wyraża to należne uznanie także członkom Rady obecnej, w której skład wchodzą pp.: Jerzy hr. Baworowski, dr. Stanisław Dąmbski, dr. Władysław Jahl, dr. Natan Loewenstein, Józef Męciński, dr. Stanisław hr. Mycielski, Seweryn Skrzyński, Leon Tchorznicki i dr. Ernest Till.

Obowiązkiem pietyzmu jest również dziś w pięćdziesiątą rocznicę założenia Banku wdzięcznem wspomnieniem uczcić nazwiska: Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego, Agenora hr. Gołuchowskiego, Alfreda Józefa hr Potockiego, Ludwika Skrzyńskiego, Józefa Kolischera, dr. Jana Czaykowskiego, Kazimierza hr. Dzieduszyckiego, Maurycego Kolischera, dr. Marcelego Madeyskiego i Jana hr. Załuskiego — jako tych, którzy czuwając nad pierwszymi krokami tej instytucyi, jako członkowie pierwszej jej Rady nadzorczej, przyszły dla niej wytnęli kierunek.

Zapomnieć wreszcie nie godzi się o tych także członkach Rady nadzorczej, którzy jak Kazimierz Tchorznicki, Władysław hr. Badeni, dr. Emanuel Roiński, Samuel Horowitz i dr. Aloizy Rybicki zasobem wiedzy i doświadczenia chcieli i umieli oddać, istotnie też oddali, niepospolite usługi naszemu Bankowi.

W czasie wojny, niestety dotąd trwającej, niezwykła oględność z jednej strony, a wyrozumiałość do najdalszych posunięta granic w naszym klęską tej wojny tak niemiłosiernie wyniszczonym i znękanym kraju wprost wymogiem ludzkości będąca z drugiej strony, musiały krępować wszelką przedsiębiorczość, a likwidacya powolna dawniejszych interesów o tyle tylko była możliwą, o ile sam dłużnik z własnej i nie przymuszonej woli mógł i chciał poczuć się do obowiązku płacenia.

Z zadowoleniem mimo to stwierdzić wolno, że o ile w początkach tych lat wojennych zaległości w hipotecznym zwłaszcza dziale wzrosły i wzróść musiały do niebywałej dotąd wysokości, to już w ubiegłym roku spłata tych zaległości w tak raźnem postępowała tempie, że gdy w normalnych czasach na poczet rat hipotecznych zwykło było wpływać w ciągu roku mniej niż 10 milionów koron, to w ubiegłym roku 1917 saldo rat hipotecznych przekroczyło znacznie kwotę 1l milonów koron.

Mimo zastoju w interesach bankowych, mimo to, że nadmiar gotówki przy znacznie wzmożonym ruchu wkładkowym nie mógł być przedsiębiorczo zużytkowany i lukratywnie wyzyskany — interesy z lat przedwojennych pozwoliły Bankowi hipotecznemu zamknąć rachunki z ostatnich trzech lat zyskami, które niedaleko zostały w tyle za bilansami lat normalnych.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, o ile w czasach wojennych wogóle przewidywać można, straty, jakie groziły hipotekom i których w dziale handlowym też obawiać się należało, nie przedstawiają się dzisiaj groźnie i jest wszelka nadzieja, że rezerwa wojenna, a w każdym razie znaczna jej nadwyżka, jaka po pokryciu ewentualnych strat wojennych pozostać by powinna, zwolniona kiedyś z krępujących ją dziś więzów jej przeznaczenia, potrafi powetować chude lata wojenne.

Dnia 12 grudnia 1916 roku walne zgromadzenie akcyonaryuszów powzięło uchwałę:

„Wobec radosnego wypadku dziejowego wskrzeszenia niepodległego Królestwa Polskiego, rozszerza się działalność Banku hipotecznego na cały obszar Królestwa-Polskiego“.

Uchwałą tą tak doniosłej treści zamknąwszy pierwszy półwiekowy okres naszej pracy, wstąpił Bank hipoteczny w okres drugi, witany u progu nadzieją, że spełnią się niebawem już może widoki przyszłości, które otwarła przed nami powyższa uchwała, — widoki i nadzieje, o których tak rychłem ziszczeniu lat temu pięćdziesiąt jeszcze w naśmielszych swych marzeniach nie śnili twórcy tej instytucyi, Agenor Gołuchowski — Franciszek Smolka.

W dniu jutrzejszym odbędzie się walne zgromadzenie akcyonaryuszów.

Przez front.

Nowa Gaseta podaje opis przejścia przez front, pióra p. E. K., działacza politycznego i oświatowego, który tego przejścia dokonał:

Pamiętam zimę 1915 r. — roku tułaczki pierwszego. Było to w Kurhanie, gub. tobolskiej. Mały, wymizerowany chłopak z polskiej szkółki wygnańczej, zapytał mnie: „Proszę pana, gdzie ta Polska?“ Pokazałem mu na południowy-zachód. Stanął i patrzył. Parę dzieciaków przyłączyło się doń i długo w milczeniu wpatrywali się w coś, choć roztaczał się tylko przed nami oślepiająco biały step.

Jeszcze boleśniej wspominam jednak wyiskrzone gwiazdami letnie noce... Wychodzi się z dusznej chałupy i patrzy przed siebie — niewidzialna siła zmusza do spoglądania w jednym kierunku... Siłą tą nie jest terkotanie karabinu maszynowego, ani krótkie iskry pękających od czasu do czasu szrapneli, ani szeregi rakiet wytryskujących nagle, jak biało świecące, pozbawione łodyg kwiaty. O nie, do tego przywykło się już oddawna — tego się nie widzi. Tą siłą są trzy lata tułactwa, trzy lata poniewierki, trzy lata tęsknoty. Za plecami zionie przeraźliwą pustką barbarzyńska przestrzeń, a przed nami hen na zachodzie wytęskniona i wymarzona w gorączce tułaczej ziemia obiecana. Polska! — zmartwychwstająca, wolna i niepodległa. Polska, gdzie tysiące polskich pracowników znosi w pocie czoła cegłę za cegła na fundament nowego, silnego państwa I drży serce z bolu, pięści zaciskają się bezsilnie, że jest t u. Człowiek czuje się dezerterem sprawy. Tak myśli i tęskni lwia część emigracyi polskiej w Rossyi. Tęsknotą nasycone jest całe powietrze, którem oddycha cała emigracya. Ludzie naprawdę umierają z tęsknoty — znam dziesiątki takich faktów. Lecz nigdzie, w najgłębszych zakątkach Sybiru, uczucie to nie było tak palące, jak w bezpośredniem sąsiedztwie frontu. Tysiące projektów snuło się po głowie. Przecież to tak blisko tuż... tuż... To też, gdy po Bożem Narodzeniu armia rossyjska opuściła pozycye. gdy na drogach, wiodących do okopów, włóczyły się tylko pojedyncze patrole i nieliczne rozbójnicze bandy żołdackie (zawiązki bolszewickiej czerwonej gwardyi), postanowiliśmy z żoną zdobyć się na krok stanowczy.

Parę razy przebrany w łachmany żołnierskie, aby nie zwracać uwagi „towariszczej“, prześlizgnąłem się do niemieckich drutów kolczastych. Powiedziano mi, że wygnańców, powracających do Królestwa, a szczególnie kobiet nie przyjmują i radzono czekać zawarcia pokoju (było to na miesiąc przed zawarciem pokoju z Ukrainą). Nareszcie po uporczywych naleganiach, polecono mi napisać prośbę do władz niemieckich, zawierającą nasze *curriculum vitae*, miejsce urodzenia, zamieszkania, przyczyny, skłaniające do powrotu, oraz osobę, mogącą poręczyć za to, iż mamy wystarczające środki życia i nie będziemy nikomu ciężarem. 5 lutego 1919 r. pojechałem znowu na pozycyę, aby się dowiedzieć o rezultacie podania. Zostałem jednak przyłapany na pasie neutralnym przez czterech członków ukraińsko-bolszewickiego komitetu z Chorochorynia (wieś w powiecie łuckim). Oskarżono mnie o zdradę stanu i zażądano, abym natychmiast udał się z nimi do wsi na „sąd“. Równało się to wyrokowi śmierci. Najbardziej utkwiła mi w pamięci twarz mego woźnicy, blada, jak płótno. Oficer niemiecki, który był świadkiem tej sceny, widząc co się święci, zaproponował mi, abym natychmiast przeszedł do niemieckich okopów. Było to jednak niemożliwe ze względu na to, iż komitet wywarłby całą zemstę na żonie, która w odległym o 10 wiorst od pozycyi Torczynie, zarządzała szkołą polską. Postanowiłem więc za wszelką cenę udać się do domu i w nocy dopiero w innem miejscu przejść front. Po długich pertraktacyach udało mi się skłonić bolszewików do tego, iż tylko jeden z nich (uzbrojony w siekierę, zbiegły marynarz) pojedzie ze mną do komitetu. Odetchnąłem — zaraz w pierwszym lesie za pozycyą postanowiłem sobie zastrzelić swego dozorcę i zmykać dalej. Musiał to jednak przeczuć, gdyż po 10 minutach jazdy zeskoczył z bryczki i zapowiedziawszy, że o 8 rano przyjdą do mnie „na sąd“, wrócił do swoich.

Pędząc wyciągniętym kłusem po rozmokłych polach, przybyliśmy nareszcie do szkoły. Zlikwidowanie interesów, napisanie listów i spakowanie najniezbędniejszych rzeczy, zajęło zaledwie parę godzin. Straszna to była noc — co chwila oczekiwaliśmy napadu. Konie stały zaprzężone w stajni i cieszyły się niezwykłą, jak na czas wojny, porcyą obroku. O 4 nad ranem wymknęliśmy się po cichu z domu. Dwie wiorsty dzieliły nas tylko od pozycyi, gdy z pobliskiego rowu wyskoczyło trzech milicyantów rossyjskich, pytając, dokąd jedziemy. Wymieniliśmy na chybił trafił dom znajomego włościanina; niezręczne kłamstwo nasze zadowoliło jednak zupełnie panów bolszewików. Puszczono nas i po 20 tu minutach jazdy byliśmy już przy niemieckim drucie kolczastym. Posterunki uprzedzone na przestrzeni kilkunastu wiorst o naszej ucieczce, przyjęły nas natychmiast. Oficerowie, oglądający z ciekawością ofiary bolszewickie, dali nam przytułek. Zaopiekowano się nami bardzo życzliwie i z prawdziwą gościnnością, otaczając wszelkiemi możliwemi na pozycyach wygodami Po raz pierwszy od trzech miesięcy spaliśmy spokojnie, bez niezbędnego karabinu przy łóżku. Następnego dnia wysłano nas dalej. Nastąpił okres kwarantanny, niezbędnych formalności, sprawdzania i wystawiania koniecznych dokumentów, oraz gorączkowa nuda oczekiwania... Nareszcie po trzech tygodniach ujrzeliśmy pierwsze polskie brzozy płaczące i ukochaną naszą Wisłę, oświetloną promieniami wschodzącego słońca — łzy cisnęły się do oczu...

Jesteśmy w domu... Pociąg stanął i rozległo się wołanie konduktora: „Warschau, Wiener Bahnhof!“

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Posłuchania.

Wiedeń, 19 czerwca. Najj. Pan przyjął wczoraj na specyalnem posłuchaniu P. Prezydenta Ministrów dr. Seidlera, przewodniczącego wspólnej komisyi żywnościowej generała majora Landwehra i prezesa Urzędu żywnościowego dr. Paula.

Wyjazd bar. Buriana do Niemiec

Wiedeń, 19 kwietnia. C. i k. P. Minister spraw zagranicznych bar. Burian uda się niebawem do Niemiec, aby być przyjętym na posłuchaniu przez Cesarza Wilhelma i złożyć wizytę Kanclerzowi Rzeszy.

O aprowizacyę Krakowa i Lwowa.

Wiedeń, 19 kwietnia. W dniu wczorajszym przybyli do Wiednia delegaci i prezydet miasta Krakowa i konferowali z P. Ministrem Galicyi Twardowskim w sprawach żywnościowych. Dziś o godzinie 4 po południu odbędzie się u P. Prezydenta Ministrów dr. Seidlera konferencya delegatów krakowskich i lwowskich ze współudziałem posłów. W konferencyi tej weźmie udział P. Minister Galicyi Twardowski.

Sprostowanie.

Wiedeń, 19 kwietnia. *Wiener Allgemeine Zeitung* donosi, że b. Minister robót publicznych br. Trnka został zwolniony ze stanowiska generał-inżyniera i że równocześnie skreślono mu wszystkie jego pobory. Dziennik ten twierdzi, że stało się to wskutek telegramu, jaki br. Trnka wysłał do prezydesta Związku czeskiego w Pradze w dzień manifestacyjnego zgromadzenia.

W związku z powyższem twierdzeniem zaznaczyć należy, że nie jest ono prawdziwe, gdyż br. Trnka jeszcze przed dwoma tygodniami przyjął godność technicznego inspektora prywatnych przedsiębiorstw przemysłowych, pozostających pod zarządem wojskowym. Z tego powodu musiał złożyć godność wojskową.

Program prac Prezydenta Ministrów dr. Steczkowskiego.

Kraków, 19 kwietnia. Wszystkie pogłoski, które drukuje *Naprzód* w sprawie programu politycznego Prezydenta Ministrów dr. Steczkowskiego, polegają jedynie tylko na domysłach i kombinacyach, gdyż — jak w ostatniej chwili donoszą z Warszawy — Premier Steczkowski nie ogłosił dotychczas oficyalnie wytycznych swej pracy.

Zastępstwo Watykanu w Polsce.

Wiedeń, 19 kwietnia. Do *Reichspost* donoszą z Lugano: Jak słychać w kołach zbliżonych do Watykanu, Papież ma już w niedługim czasie zamianować osobnego dyplomatycznego reprezentanta w Polsce. Na ten urząd ma być rzekomo upatrzona jakaś dobrze znana Watykanowi osobistość. *Reichspost* twierdzi, że w wiedeńskich kołach dyplomatycznych dotąd nic jeszcze o tem nie wiadomo.

Wobec powyższej informacyi nie można stwierdzić, czy idzie tu właściwie o reprezentanta dyplomatycznego, akredytowanego, czy też o ustanowienie półurzędowego agenta w Warszawie. Aluzya do osób dobrze znanych w Watykanie, może odnosić się do polskich prałatów, przebywających obecnie w Rzymie, a mianowicie do ks. Skirmuntta i ks. Czapskiego.

Helfferich w wielkiej kwaterze głównej.

Berlin, 19 kwietnia. *Nordd. Allg. Ztg.* donosi półurzędowo, że Helfferich na prośbę Kanclerza Rzeszy wczoraj udał się do wielkiej kwatery głównej dla omówienia pawnych spraw gospodarczych niemiecko-bułgarskich.

Echa stracenia Bolo-baszy.

Berlin, 19 kwietnia. *Tägliche Rundschau* otrzymuje z Genewy następujące szczegóły o straceniu Bolo-baszy: W dniu stracenia Bolo-basza ubrał się niezwykle starannie a przedtem odbył jeszcze dłuższą konferencyę ze swoim adwokatem. Idąc na miejsce stracenia, wysłuchał przedtem rano Mszy św. i przyjął św. Sakramenta. W ostatniej chwili był bardzo przygnębiony. Gdy go przywiązywano do słupa, dwóch policyantów musiało go podtrzymać, przyczem Bolo-basza wyszeptał: „Niepotrzebnie przywiązujecie mnie aż tak mocno“.

Tuż przed samem straceniem oświadczył: „Szedłem na ten plac ze spokojnem sumieniem, ale zanim umrę oświadczam, że nie ja sam jeden ponoszę winę. Wkrótce przyprowadzą tu i innych, którzy więcej zasłużyli na śmierć niż ja“. Brat Bolo-baszy, który jest księdzem, prosił o wydanie zwłok skazanego.

Odpowiedzialny redaktor:

ADAM KRECHOWIECKI

DZIENNIK URZĘDOWY.

Firmy.

Firm. 1031 Stow. III. 136. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i go podarczych. Siedziba stowarzyszenia: Winniki. Brzmienie firmy: Towarzystwo Zaliczkowe w Winnikach stow. zar. z ograniczoną poręką. Zmiana statutu: we wszystkich ustępach nastąpiła na Walnem Zgromadzeniu z dnia 6 lutego 1914. Przedmiot przedsiębiorstwa dotąd: dostarczanie członkom na umiarkowany procent gotowych pieniędzy potrzebnych im do obrotu w gospodarstwie, rzemiośle, przemyśle i handlu za pomocą wspólnego kredytu wszystkich członków. Obecnie: podniesienie zarobku i gospodarstwa swych członków przez udzielanie im kredytu na umiarkowany procent i na warunkach możliwie dogodnych, oraz doradu i pomoc w sprawach gospodarczych i finansowych. Data wpisu: 11 sierpnia 1914.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddz. IV.

Lwów, dnia 7 sierpnia 1914. (1678)

Firm. 109/18. Wpis stowarzyszenia z ograniczoną poręką. Wpisano do rejestru dnia 2 marca 1918: Siedziba firmy: Rzeszów. Brzmienie firmy: Spółka hodowców drobiu, stowarzyszenie zarej. z ogr. poręką w Rzeszowie. Data statutu: Rzeszów, 9 lutego 1918. Przedmiot przedsiębiorstwa: Stowarzyszenie celem wspólnego spieniężania jaj i drobiu, jakoteż wywierania wpływu na podniesienie chowu drobiu i produkcyę jaj. Dyrekcya: Zarząd składa się z 3 członków. Członkami zarządu są: Wawrzyniec Wilk, ks. Konstanty Łaziński i Adam Nowicki — wszyscy w Rzeszowie. Podpis firmy: Brzmienie firmy podpisywać będą dwaj członkowie zarządu, względnie ich zarejestrowani zastępcy. Ogłoszenia następują przez umieszczenie przed lokalem spółki, ewentualnie przez umieszczenie w „Czasopiśmie dla spółek rolniczych". Udział członków ustanowiono na kwotę 10 koron. Odpowiedzialność; Członek stowarzyszenia prócz deklarowanych udziałów odpowiada jeszcze kwotą równającą się wysokości deklarowanych udziałów.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Rzeszów, dnia 24 lutego 1918. (1738)

Firm. 14/18. Wpis spółki z ograniczoną odpowiedzialnością. Wpisano do rejestru handlowego dnia 9 stycznia 1918. Dzień zawarcia kontraktu spółki 12 listopada 1917. Firma spółki: „Pierwsza Galicyjska przędzalnia lnu i konopi, oraz tkalnia spółka z ograniczoną poręką po niemiecku: „Erste Galizische Flachs und Henfspinnerei und Weberei Gesellschaft mit beschränkter Haftung", Siedziba spółki: Miasto Głogów w Galicyi. Przedmiot przedsiębiorstwa: Fabrykacya i sprzedaż nici lnianych i konopnych, towarów powroźniczych i płótna. Wysokość kapitału zakładowego: Kapitał zakładowy spółki wynosi 200.000 koron, z czego 120 000 koron, przypada na aporty a 80.000 koron, na wkładki w gotówce, na które wpłacone w myśl kontraktu spółki kwotę 32.000 kor. Wkładkę zakładową spólnika Jana Jędrzejowicza stanowi jedynie kwota 35 000 kor. jako zgodnie przez wszystkich spólników ustalona wartość odstąpionych przez niego na cele przedsiębiorstwa gruntów w Głogowie w obszarze 5 morgów i 1336·5 sążni kwadratowych wraz ze stojącemi tamże zabudowaniami oraz praw służebności drogowych i założenia wodociągu dla pożytkowania wody z jego stawu na cele spółki. — Wkładka zakładowa spólnika Franciszka Weissa wynosi 135.000 koron, z której na aport stanowiący maszyny i urządzenia fabryczne według zgodnego ustalenia spólników przypada kwota 85.000 kor. a reszta na wkładkę w gotówce. Nazwisko, zawód i miejsce zamieszkania zawiadowcy: Na razie jest tylko jeden zawiadowca spółki, a tym na cały czas jego należenia do spółki został ustanowiony spólnik Franciszek Weiss, inżynier, zamieszkały w Głogowie. Wedle a t. V. kontraktu spółki firmę podpisywać będą każdy zawiadowca łącznie z drugim zawiadowcą albo prokurzysta. Dopóki Franciszek Weiss jest zawiadowcą jest on uprawnionym podpisywać. Podpis firmy następuje w ten sposób, że podpisujący pod brzmieniem firmy kładą swoje podpisy, gdy zaś są prokurzystami z dodatkiem oznaczającym prokurę.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Rzeszów, dnia 5 stycznia 1918. (1622)

Firm. 2 stow. II. 1706. Wpis firmy stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Zarządzono sprostowanie dotychczasowego mylnego zaprotokołowania „Składnicy i sklepu Kółka rolniczego w Dąbrowie koło Tarnowa" przez wykreślenie odnośnego wpisu z rejestru handlowego kupców pojedynczych dokonanego do L. cz. Firm. 458 Reg. A. 119. a natomiast wpisano to stowarzyszenie do rejestru stowarzyszeń zarobkowo-gospodarczych a to: Brzmienie firmy: „Składnica i sklep Kółka rolniczego stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką w Dąbrowie koło Tarnowa". Siedziba firmy: Dąbrowa koło Tarnowa przedmiot przedsiębiorstwa: Celem stowarzyszenia jest przychodzić z pomocą swym członkom: a) przez dostarczanie po cenach hurtowych towarów spożywczych i innych artykułów domowego i gospodarczego zapotrzebowania sklepom Kółek rolniczych, tudzież innym sklepom wiejskim i małomiejskim nabywanych z pierwszorzędnych źródeł nabycia za pośrednictwem instytucyi stworzonej w tym celu przez Zarząd główny Towarzystwa Kółek rolniczych we Lwowie pod firmą „Związek ekonomiczny Towarzystwa Kółek rolniczych, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością", a to na podstawie regulaminu dla dyrekcyi składnicy, wydanego przez Zarząd główny Towarzystwa Kółek rolniczych, b) przez drobiazgową sprzedaż towarów spożywczych i wszelkich artykułów domowego i gospodarskiego zapotrzebowania; c) przez zakupno produktów rolnych i wyrobów drobnego przemysłu od własnych członków, celem ich dalszej odsprzedaży, oraz pośredniczenie w tego rodzaju interesach; d) przez udzielanie zaliczek na produkta rolne, wyroby przemysłu i towary. Czas trwania: nieograniczony. Dyrekcya: Członkowie dyrekcyi: dr. Stanisław Sozański, adwokat w Dąbrowie, Michał Trzepacz urzędnik Kasy Oszczędności w Dąbrowie, ks. Jan Zachara katecheta w Dąbrowie. Podpisy firmy: Dyrekcya będzie podpisywać stowarzyszenie w ten sposób, że pod wyciśniętą stampilią firmową stowarzyszenia mają być zamieszczone podpisy firmowe dwóch członków dyrekcyi. Udziały: udział każdego członka stowarzyszenia wynosi 25 koron. Odpowiedzialność: za zobowiązanie stowarzyszenia członkowie odpowiadają nietylko udziałem, lecz także dalszą kwotą równającą się wysokości deklarowanego udziału. Ogłoszenia: Wszystkie ogłoszenia, zawiadomienia, oraz dokumenty zobowiązujące stowarzyszenie wychodzić będą pod firmą stowarzyszenie z podpisem dwóch członków dyrekcyi publiczne ogłoszenia nastąpią w „Przewodniku Kółek rolniczych", lub w innym dzienniku polskim krajowym.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Tarnów, dnia 12 stycznia 1918 (1618)

Firm. 572 i 827 poj. II. 66. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm kupców pojedynczych. Do rejestru firm pojedynczych wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: E. F. Riedl. Zmarł właściciel firmy Edmund Franciszek Riedl, a c. k. Sąd powiatowy S. I. we Lwowie uchwałą z 18 sierpnia 1917 A. V. 1375/16/8 ustanowił zarządcami firmy spadkobierców zmarłego Edmuuds i Kazimierza Riedlów kupców we Lwowie, ul. Rutowskiego l. 3. Uprawnieni do zastępstwa Edmund Riedl i Kazimierz Riedl każdy samodzielnie i podpisywania firmy. Data wpisu: 16 listopada 1917 r.

C. k. Sąd krajowy jako handl., Oddział IV.

Lwów, dnia 12 listopada 1917. (1693)

Firm. 42 Stow. II. 298. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm i stowarzyszeń. Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Lwów. Brzmienie firmy: Spółka dzierżawna „Słowa Polskiego" stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. 1. Członkowie dyrekcyi ustąpili wskutek upływu czasu na jaki wybrani zostali, a to: Zygmunt Raczkowski, Piotr Panek, Zygmunt Wasilewski i dr. Stefan Dąbrowski, zaś Zygmunt Medycki zmarł. — 2 Członkowie dyrekcyi wybrani: dr. Ernest Adam, Helena Szczepanowska, dr. Zdzisław Próchnicki, dr. Edward Dubanowicz, dr. Stefan Dąbrowski, wszyscy we Lwowie. Data wpisu: 1 lutego 1918 r.

C k. Sąd krajowy jako handl. Oddział IV.

Lwów, dnia 29 stycznia 1918. (1692)

Firm. 923 Rg. A. II. 104. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Wpisano do rejestru handlowego Oddział A. Siedziba firmy: Lwów, ulica Piekarska 32 Brzmienie firmy: Drukarnia L. Wiśniewskiego we Lwowie. Przedmiot przedsiębiorstwa: w brzmieniu firmy. Forma spółki: Spółka jawna od 7 grudnia 1917. Spólnicy osobiście odpowiedzialni: Leopold Wiśniewski i Helena Wiśniewska, właściciele drukarni we Lwowie, Piekarska 32. Uprawniony do zastępstwa: Spólnik Leopold Wiśniewski sam. Podpis firmy: następuje w ten sposób, że pod brzmieniem firmy pieczątką wyciśniętem umieści swój podpis L. Wiśniewski. Dzień wpisu: 14 grudnia 1917.

C. k. Sąd krajowy jako handl., Oddział IV.

Lwów, dnia 12 grudnia 1917. (1688)

Firm. 941 Stow. III. 397. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych: Siedziba stowarzyszenia: Lwów. Brzmienie firmy: Galicyjska Spółka zbytu jaj i drobiu stow. zarej. z ogr. poręką. Zmiana statutu: w § 2, 11 i 28 nastąpiła na Walnem Zgromadzeniu w dniu 21 maja 1917. Data wpisu: 29 grudnia 1917.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, O. IV.

Lwów, dnia 28 grudnia 1917. (1690)

Firm. 39/18 Oddz. C. I. 189. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm kupców spółkowych. Do rejestru oddział C. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: „Krakowska Spółka przemysłowa budowniczych z ogran. poręką", po niemiecku: „Krakauer Baumeister-Industrie-Gesellschaft mit b. H Uchwałą Walnego Zgromadzenia Spółki z dnia 19 grudnia 1917 l. R. 11051 zmieniony został § 11 i 12 kontraktu spółki. Ustąpił dotychczasowy zawiadowca spółki p. Jan Burzyński, a w jego miejsce wybrany został zawiadowcą p. Aleksander Biborski. Dzień wpisu: 4 luty 1918.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddz. II.

Kraków, 4 lutego 1918. (1634)

Firm. 914/17 Rg. C. II. 231. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru firm spółkowych wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Syndykat naftowy Królestwa Polskiego, Spółka z ograniczoną poręką Przedmiot przedsiębiorstwa: zakupno i eksploatacya terenów naftowych nabywanie udziałów w już istniejących przedsiębiorstwach, opartych o przemysł naftowy, zużytkowanie i sprzedaż nafty, wosku ziemnego i wszelkich innych Państwu niezastrzeżonych minerałów bitumicznych, budowy w tym celu rafineryi nafty lub innych fabryk, mających na celu przeróbkę wszelkich płodów bitumicznych i ogółem wszelkie przedsiębiorstwa mające na celu popieranie przemysłu górniczego. Forma spółki: Spółka opiera się na kontrakcie zdziałanym w formie aktu notaryalnego z daty Kraków, 22 listopada 1917 L. rep. 10821. Czas trwania: nieograniczony. Wysokość kapitału zakładowego: 700.000 kor., na który wpłacono gotówką 336.000 kor. Uprawnieni do zastępstwa trzej zarządcy (dyrektorawie). Zawiadowcy: dr. Tadeusz Gorecki adwokat krajowy we Lwowie, Tomasz Łaszcz inżynier górniczy w Wiedniu, Habsburgergasse 3 i Stanisław Osberger dyrektor reprezentacyi Banku krajowego i przemysłowego w Lublinie. Podpis firmy: następować będzie w ten sposób, iż pod wypisaną, wydrukowaną, lub przez stampilię wyciśniętą firmą spółki umieszczone podpisy kollektywnie: dwaj dyrektorowie, względnie jeden z nich i prokurzysta. Ogłoszenia: w gazecie urzędowej, obowiązującej w siedzibie spółki Dzień wpisu: 20 grudnia 1917.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddz. IV.

Lwów, dnia 19 grudnia 1917. (1694)

Фірм 115/18 Стов. VII. 265. Вписано в реєстрі для стоваришень зарібкових і господарских при фімі: Спілка господарска ощадности і позичок „Взаімна Поміч" стоваришене зареєстроване в необмеженою порукою в Бортятині, що на загальних зборах членів стоваришеня в дни 22 липня 1917 відбутих змінено назву фірми на: „Спілка ощадности і позичок в Бортятині, стов. зареєствоване з необмеженою порукою" а заразом змінено постанови §§ 1 до 65 попередного статута. Цілею спілки є: старати ся о матеріальне піднесенє спілки а іменно: а) уділяти членам по мірі потреби, пожиточности ціли і по мірі фондів позички потрібні в господарстві, промислі і торговлі а то з фондів, які спілка на тую ціль збирає при помочи спільної, необмеженої поруки своїх членів; б) дати можність поміщувати на процент гроші заощаджені а марно лежачі в той спосіб, що спілка принимає і опроцентовує вкладкі щадничі; в) підпирати творенє спілок і зарібкових та господарских стоваришень в окрузі спілки. Спілку підписує ся в той спосіб, що під печаткою фірми кладе підпис настоятель заряду зглядно єго заступник і оден з членів заряду. Членами заряду зістали вибрані: 1. Евстахій Вудзиновскій, управитель школи в Бортатині настоятелем заряду, 2. Іван Хомяк, господар в Бортятині, заступником настоятеля, 3. Антоній Войціцкій, господар в Бортятині, 4, Олекса Присляк, господар в Бортятині, 5. Василь Шпилька, господар в Княжім мості, членами заряду.

Ц. к. Суд окружний яко торг., Відділ IV.

Перемишль, 16 марта 1918. (1553)

Фірм 3/18 стов. 517. Зміни і додатки до вписаних вже фірм стоваришень. Вписано в реєстрі заробкових і господарских стоваришень. Осідок стоваришеня: Журавно. Фірма звучит: Окружне общество господарско кредитове „Сьвіча" в Журавні, стоваришеие зареєстроване з обмеженою порукою. Зміна статути: в § 1 що до звуки фірми наступила на загальних зборах дня 1 грудня 1917. Члени дирекциї виступили: Др. Михаіл О. Лакуста, О. Іоан Потерейко, Алексей Гошовский. Члени дирекциї вибрані: О. Іосиф Логиньский парох в Володимирцях, О. Евген Федоришин завідатель парохії в Журавні, Теодор Теліховскій учитель в Журавні. Дата вписy: 31 січня 1918.

Ц. к. Суд окрижний яко торг., Відділ IV.

Стрий, дня 25 січня 1918. (1579)

Фірм. 871 Стов. IV. 380. Зміни і додатки до вписаних вже фірм стоваришень. Вписано в реєстрі стоваришень заробкових і господарских. Осідок стоваришеня: Розджалів. Фірма звучить: Спілка ощадности і позичок в Розджалові, стоваришене зареєстроване з обмеженою порукою. Члени дирекциї виступили: Никола Ковальчук і Гриць Мочульский. Члени дирекциї вибрані: Василь Покотило і Адам Наливайко в Розджалові. Дата впису 2 серпня 1914.

Ц. к. Суд краєвий яко торгов., Відділ IV.

Львів, дня 26 липня 1914. (1687)

Фірм. 771 Стов. IV. 286. Зміни і додатки до вписаних вже фірм стоваришень. Вписано в реєстрі стоваришень зарібкових і господарских. Осідок стоваришеня: Зіболка. Фірма звучить: Спілка ощадности і пожичок в Зіболках, стоваришене зареєстроване з необмеженою порукою. 1. Члени дирекциї виступили: Владислав Вацек заступник настоятеля заряду. 2. Члени дирекциї вибрані: Олекса Павлов дотеперішний член заряду заступником настоятеля заряду, Петро Ковальский господар в Зіболках членом заряду. Дата впису 23 червня 1914.

Ц. к. Суд краєвий яко торгов., В. IV.

Львів, дня 20 червня 1914. (1683)

Фірм. 648 стов. IV. 61 Зміни і додатки до вписаних вже фірм стоваришень. Вписано в реєстрі стоваришень зарobкових і господарских. Осідок стоваришеня: Довжів. Фірма звучить: Руска краєва спілка для хову і продажи дробу і крілників, стоваришене зареєстроване з обмеженою порукою в Довжневі. 1. Члени дирекциї: виступили: о. Мирон Зазоришак, Панько Гнатюк, Емілян Когут і Василь Гоца. 2. Члени дирекциі вибрані на ново: Панько Гнатюк і Емілян Когут а крім того Микола Коваль учитель в Вижлова і Іларий Лобай учитель в Довжневі. Дата впису: 3 липня 1914.

Ц. к. Суд краєвий яко торг., Відділ IV.

Львів, дня 30 червня 1914. (1684)

Фірм. 855 Стов. III. 354. Зміни і додатки до вписаних вже фірм. Вписано в реєстрі стоваришень зарobкових і господарских. Осідок стоваришеня: Сулимів. Фірма звучить: „Самопомощ" кредитово господарское общество зареєстроване з обмеж. порукою в Сулимові. 1. Члени дирекциї виступили: Іван Шерстило, Микита Мацех, Петро Кузьмяк. 2. Члени дирекциі вибрані поновно Іван Шерстило і Петро Кузьмяк а Теодор Демків слухач прав в Сумилові директором счетоводом. Дата впису 3 липня 1914.

Ц. к. Суд краєвиий яко торг., Відділ IV.

Львів, дня 27 червня 1914. (1696)

Rozmaite obwieszczenia.

C. III. 37/18. Przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Janowi Omachlowi z Krościenka wyżnego wniesiony został do Sądu tutejszego przez Jana i Maryę Jaślarów z Krosna pozew o oddanie w posiadanie gruntu w Krościenku wyżnem. Celem strzeżenia praw Jana Omachla ustanawia się p. dr. Berkowicza, adwokata z Krosna, kuratorem, który zastępować będzie nieobecnego w rzeczonej sprawie, dopóki tenże w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Krosno, dnia 26 marca 1918. (1773)

C. 34/18 (1). Przeciw Annie z Kwaśniców Rusinowej w Krośnicy, której masa spadkowa jest nieobjętą, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Krościenku przez Teresę Królczyk, gospodynię w Grywałdzie, pozew o 360 kor. Na podstawie pozwu tego wyznaczono ustną rozprawę na dzień 19 kwietnia 1918 na godzinę 9 rano. Celem strzeżenia praw tejże nieobjętej masy spadkowej ustanawia się p. Stanisława Króli ckiego, c. k. notaryusza w Krościenku, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwaną masę spadkową w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki aż pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Kroscienko, dnia 28 marca 1918. (1772)

C. I. 49/17 (6). W sprawie spornej Wandy i Antoniego Pawłowskich w Żabokrukach powodów, zastąpionych przez pełnomocnika, adwokata dr. Borysiewicza, przeciw ks. Edwardowi Chłopeckiemu gr. kat. proboszczowi w Gajach niżnych pow. Drohobycz, pozwanemu o zapłatę kwoty 998 kor. z pn. ustanawia się dla niewiadomego z miejsca pobytu pozwanego ks. Edwarda Chłopeckiego gr. kat. proboszcza w Gajach niżnych zamieszkałego, jego kuratorem p. Piotra Antoniewicza właściciela dóbr z Żywaczowa, obecnie w Obertynie zamieszkałego, na wniosek powodów, w myśl §§ 117 i 117 p. c. zarządza się równocześnie doręczenie temuż kuratorowi przeznaczonego dla pozwanego pozwu z dnia 31 grudnia 1917 L. cz. C I. 49/17 (1), w powyższej sprawie spornej wniesionego, z wezwaniem do rozprawy i wyznacza się w sądzie powiatowym tutejszym audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 20 kwietnia 1918 o godz. 9 przed południem. Kurator ten będzie tak długo zastępował pozwanego na jego koszt i niebezpieczeństwo, aż pozwany sam czynnie wystąpi lub wymieni swego pełnomocnika. Powodów pp. Wandę i Antoniego Pawłowskich z Żabokruk wzywa się do osobistego jawienia się do powyższej audyencyi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Obertyn, dnia 26 marca 1918. (1774)

Ns. 3684/18 (2) Przeciw Iwanowi Sluzowi rezerwiście c. i k. 80 pułku piechoty. urodzonemu w r. 1885 i zamieszkałemu w Uwinie religii gr. kat. żonatemu, ojcu 3-ga dzieci, gospodarzowi na 8 morgach gruntu zawisła w c. i k. sądzie dywizyjnym w Kassa Dst. 5211/17 sprawa karna o popełnioną także po dniu 12 czerwca 1915 zbrodnię zdrady głównej z 334 c) u. k. w. i zbrodnię przeciw sile wojennej Państwa z § 327 u k. w. o którą jest on silnie podejrzany. Wynika bowiem ze stanu aktów, że obwiniony dostawszy się w r. 1914 do niewoli rossyjskiej jako znany rusofil przeszedł w r. 1915 na prawosławie i w korespondencyach swych pisanych do swej żony i rodziny przedsięwziął czynności zmierzające do sprowadzenia i powiększenia niebezpieczeństwa dla Państwa z zewnątrz.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. — Obrońcą z urzędu obwinionego mianuje się adwokata krajowego dr. Jana Celestyna Frieda.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 30 marca 1918. (1781)

C. I. a. 30/18 (1). Przeciw Eliaszowi Fedyszyn z Kniaża, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego w Złoczowie przez Daniela i Antoniego Kropielnickich pozew o odwołanie darowizny. Na podstawie pozwu wyznaczono pierwszą audyencyę na 10 maja 1918 godzina 9 rano w tutejszym Sądzie biuro Nr. 44. Celem strzeżenia praw Eliasza Fedyszyna ustanawia się p dr. Eugeniusza Kołaczkowskiego, adwokata w Złoczowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Eliasza Fedyszyna w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział I.

Złoczów, dnia 11 kwietnia 1918. (1770)

Konkursa.

Lw. 16.694 (1729 3—3)

Ogłoszenie konkursu.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem ogłasza niniejszem konkurs na posadę prymaryusza oddziału chorób nerwowych i umysłowych kraj. Szpitala św. Łazarza w Krakowie z płacą roczną trzy tysiące (3.000) koron, oraz prawem do trzech dodatków pięcioletnich po sześćset (600) koron rocznie.

Ubiegający się o powyższą posadę doktorowie medycyny winni wykazać iż:

1. są obywatelami państwa austryackiego,
2. nie przekroczyli 40 roku życia,
3. posiadają znajomość języków krajowych,
4. są specyalistami w dziedzinie chorób nerwowych i umysłowych, w tym celu winni kandydaci przedłożyć swe odnośne prace naukowe.

Termin konkursu oznacza Wydział krajowy na dzień 31 maja 1918 r.

Podania należycie udokumentowane należy wnieść w powyższym terminie za pośrednictwem dyrektora krajowego Szpitala św. Łazarza w Krakowie.

Wydział krajowy.

Lwów, 12 kwietnia 1918.

Spadki.

A. 30/18 (9). Sprawa spadkowa po Anczlu Beitlerze zmarłym dnia 17 stycznia 1918 bez pozostawienia ostatniej woli rozporządzenia w Bełzie. Sądowi nie wiadomo, czy pozostali dziedzice. Kuratorem spadku ustanawia się przeto p. adw. dr. Karola Badera w Bełzie. Kto zamierza zgłosić roszczenie do spadku winien o tem donieść temu sądowi w ciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego i wykazać swe prawa do spadku. Po upływie tego czasokresu wyda się spadek tym osobom, które wykażą swe prawa, o ileby zaś praw nie wykazano, spadek przypadnie Skarbowi Państwa.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Bełz, dnia 26 marca 1918. (1667 3—3)

A. 233/17 (6). Wezwanie nieznanych dziedziców. Emilia Sidorowicz córka gr. kat. proboszcza z Panasówki rel. gr. kat. lat 72 zmarła 16 kwietnia 1916, tudzież Julia Sidorowicz matka pierwszej wdowa po gr. kat. proboszczu z Panasówki lat 91 zmarła dnia 17 kwietnia 1917, obie w Sądowej Wiszni nie pozostawiając ostatniego rozporządzenia. Sądowi niewiadomo, czy pozostali dziedzice. Ustanawia zatem pana dr. Eliasza Friedwalda, adwokata w Sądowej Wiszni kuratorem spadku. Kto zamierza zgłosić roszczenie do spadku winien o tem donieść temu sądowi w ciągu jednego roku licząc od dnia dzisiejszego i wykazać swe prawa do spadku. Po upływie tego czasokresu będzie spadek wydany tym osobom, które wykażą swe prawa; o ileby zaś praw nie wykazano, spadek przypadnie Skarbowi Państwa. (1645 3—3)

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Sądowa Wisznia, 7 lutego 1918.

A. 271/17 (5). C. k. Sąd powiatowy w Żydaczowie ogłasza, że dnia 22 września 1917 w Żydaczowie zmarła Ahafia (Katarzyna) z Posackich 1-o Sabal 2-o Sitnikiewicz nie pozostawiając rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ Sądowi miejsce pobytu Szymona Sitnikiewicza nie jest znanem, przeto wzywa się go, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego, zgłosił się w tutejszym Sądzie i wniósł oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i z kuratorem Mikołajem Hłaiec ustanowionym dla nieobecnego Szymona Sitnikiewicza.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Żydaczów, 1 marca 1918. (1775 1—3)

Kuratele.

P. 12/18 (8). Uchwałą z dnia 13 marca 1918, pozbawiono całkowicie własnowolności Szymona Tuhyczka z Węgierskiej górki z powodu nieudolności umysłu. Kuratorem jego ustanowiono żonę Ludmiłę Tuhyczek we Węgierskiej górce.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Milówka, 2 kwietnia 1918. (1717 3—3)

Licytacye.

E. 3981/13. Edykt licytacyjny. Na wniosek Gal. Kasy oszczędności we Lwowie. odbędzie się dnia 28 maja 1918 o godz. 10 przed południem w biurze Nr. IV. na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacya następujących realności: księga gruntowa Kleparów, lwh. 661, oznaczenie realności: jednopiątrowy dom czynszowy z parc. gr. i parc. bud. Wartość szacunkowa 30.815 kor. 59 hal. Najniższa oferta 15.408 kor. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

C. k. Sąd powiatowy S. II., Oddział IV.

Lwów, 15 marca 1918. (1737 3—3)

E. 4346/14 (60). Edykt licytacyjny. Na wniosek Banku przemysłowego we Lwowie, odbędzie się dnia 23 maja 1918 o godz. 10 przed południem w biurze Nr. 8 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacya następujących realności: księga gruntowa Zamarstynów, lwh. 835, 837, 975, oznaczenie realności: fabryka drożdży wraz z gruntem budowlanym i budynkami mieszkalnymi, stanowiącymi jednolitą całość fabryczną. Wartość szacunkowa 908.578 kor., Najniższa oferta 464.257 kor. Do realności powyższych należą następujące przynależności: urządzenie fabryczne, urządzenie biura, laboratoryum i zapasy materyału oszacowane na 14.908 kor. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

C. k. Sąd powiatowy S. II., Oddział IV.

Lwów, 23 marca 1918. (1736 3—3)

E. XVII. 4579/13 (56) Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Banku krajowego Król. Galicyi i Lodomeryi z W. ks. Krakowskiem we Lwowie zastąp. przez adw. dr. Włodzimierza Godlewskiego we Lwowie, odbędzie się dnia 23 maja 1918 o godz. 11 przed południem w c. k. Sądzie powiat. S. I. we Lwowie w biurze Oddz. XVII. drzwi 75 I piętro na zasadzie niniejszem zatwierdzonych warunków licytacya następujących realności: A) ks. gr. gm. m. Lwowa lwh. 105, 2624, 2625, 2626, 2627, 2634, 2635, 2636, 2637, 2638, 2639 i 2640 Dz. I. lk. 125 1/4. Nieruchomości powyższe wystawione na licytacyę są ocenione na 188.701 koron 80 hal., zaś najniższa cena tychże wynosi 94.350 koron 90 hal., B) ks. gr. gm. m. Lwowa lwh. 2632, 2633 Dz. I parc. gr lk. 2794/6, 2795/16, 2794/5 i 2795/15 ocenione 11.375 koron. zaś najniższa cena wynosi 5 687 koron 50 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku. Do realności pod A) wymienionych należą następujące przynależności: okna, drzwi, kraty, story, schodki, okiennice, kociołek, muszla kocioł, wanna, piecyk, świeczniki, żarówki, lampy, dzwonek, klucze, żłoby, drabiny, sztachety, furtki, parkan, chodnik cegłowy, słupki drewniane, siatka druciana, zbiorniki betonowe, inspekta ogrodnicze, stoły drewniane, drzewka, stare drzewa, krzaki, drzewa owocowe, róże, bukszpany, cyprysy, drzewka i krzaki ozdobne — oszacowane na 2.375 kor.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 75.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy S. I. Oddział XVII.

Lwów, dnia 23 marca 1918. (1759 1—3)

E. 89/17 (7). Strona zobowiązana małol Jan Zawada syn Antoniny w Dąbnie. Edykt licytacyjny. Na wniosek strony egzekwującej Józefa Krzysztonia i Szymona Potoczaka w Dębnie odbędzie się dnia 11 maja 1918 o godzinie 10 przed południem w biurze Nr. 4 na zasadzie równocześnie zatwierdzonych warunków licytacya następujących realności: ks. gr. gm. Dębno 1/9 część lwh. 73 dom mieszkalny z zabudowaniami gospodarczymi. (2 stajni, stodoła, chlewek) na parc. lk. 110 o obszarze 2 ar. 67 m., łąki o obszarze 66 ar. 68 m., role o obszarze 207 ar. 54 m pastwiska o obszarze 54 ar., nieużytki o obszarze 25 ar. 26 m., młynówka o obszarze 9 ar 39 m. wartość szacunkowa 1/9 części wynosi 293 kor. 60 hal, najniższa oferta 1/9 części wynosi 195 kor. 74 hal. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Krościenko 8 kwietnia 1918. (1771)

Amortyzacye.

T. IV. 9/14 (18). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Anieli 1-o Sliwowej 2-o Kucharczyk. Zeznaniem świadków Anieli z Kucharczyków Winogradzkiej i Tekli Ziębą udowodniono, że Agata z Ziębów 1-o Sliwowa 2-o Kucharczyk urodzona dnia 25 grudnia 1825 w Rzepienniku marciszewskim córka Tomasza i Maryanny Ziębów zmarła przed 30 laty w Rzepienniku marciszewskim. Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Agata z Ziębów 1-o Śliwowa 2-o Kucharczykowa zmarła, przeto na prośbę Anieli z Kucharczyków Winogradzkiej, wdraża się postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionej. Kuratorem dla tejże ustanawia się dr. Gabryszewskiego z Jasła. Po dniu 20 marca 1919 po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów rozstrzygnię ie o dowodzie zaszłej śmierci na wniosek Anieli Winogradzkiej nastąpi.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Jasło, 10 marca 1918. (1712 3—3)

Nc. IV. 250/17. Na wniosek c. k. gal. Prokuratoryi Skarbu w Białej z dnia 11/10 1917 L 27.794/16 wdraża się postępowanie celem amortyzacyi zaginionej rzekomo w czasie inwazyi rosyjskiej z depozytu c k. Starostwa w Bóbrce książeczki wkładkowej „Towarzystwa zaliczkowego w Chodorowie“ Nr. 166 na kwotę 69 kor. 06 hal. i na nazwisko „Fundusz szkolny w Bortnikach“ opiewającej

Posiadacza powyższej książeczki wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swemi prawami w ciągu 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej“ w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu, książeczka ta umorzoną uznana zostanie. Inni interesowani winni są wnieść zarzuty przeciw wnioskowi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Chodorów, 1 marca 1918. (1720 3—3)

T. 356/17 (3). На внесок Льва Станецкого, підоймае ся поступоване в цїли умореня нисше виміненых паперів вартістних котрі мали загинути внескодавцеви і взиває ся посїдача сих паперів щоби в протягу 6 місяців від дня першого оголошеня в противнім разі узнае суд ті папері за уморені. Означенe паперів вартістних. Книжочка вкладкова Товариства взаїмного кредиту Дністер Ч. 8094 на квоту 3430 кор. 70 сот. і на імя Льва Станецкого виставлена.

Ц. к. Суд краєвий цивільний, Відділ VII.

Львів, дня 23 лютого 1918. (1677)

T. 36/18 (2). На внесок Юстина Бурбело підоймае ся поступоване в цїли умореня нисше виміненых паперів вартістних котрі мали загинути внескодавцеви і взиває ся посїдача тих паперів, щоби в протягу 6 місяців від дня першого оголошеня предложив судови, в противнім разі узнае суд ті папері за уморені. Означене паперів вартістних. Поліца Тов. взаїмних убезпечень на житє і ренту Карпатия ч. 801 з дати Чернівці 26 марта 1912 на імя Юстина Бурбело і на квоту 2000 кор. виставлена.

Ц. к. Суд краєвий цивільний, Відділ VII.

Львів, дня 16 лютого 1918. (1672)

T. 19/15. На внесок Евгенії Бонковскої в Коломиї впроваджуе ся поступоване в цїли амортизації загубленої імовірно через внескодавчиню книжочки вкладкової Покутского Союзу кредитово-господарчого в Коломиї ч. 986 1576 якої сальдо з днем 30 червня 1915 виносило 460 кор. 90 сот. на імя внескодавчинї виставленої. Посїдача повисшої книжочки взиває ся проте, щоби в протягу 6 місяців від дня оголошеня едикту ту книжочку Судови оказав, а також і инші інтересовані мають в тім часї внести свої закиди проти повисшому внескови, бо в противнім случаю по упливі повисшого часу книжочка узнана зістане за неістнуючу.

Ц. к. Суд окружний.

Коломия, 10 грудня 1915. (1704)

T. 27/18. Auf Ansuchen des Tema Pfeffer Privaten derzeit in Porlitz Mähren wird das Verfahren zur Amortisirung des nachstehenden dem Gesuchsteller angeblich in Verlust geratenen Wechsels nachstehenden Wortlautes „Sechs Monate nach ddto zahlen Sie gegen diesen Prima Wechsel an die Ordre der Frau Tema Pfeffer Fl. Dreihundertsechzig österr. Währung den Wert erhalten und zahlen. Sie ohne Bericht Herrn Ferdinand Kassler Sołotwina zahlbar in Sołotwina Tema Pfeffer mp. angenommen Ferdinand Kassler eingeleitet.

Der Inhaber dieses wird daher aufgefordert diesen Wechsel binnen 45 Tagen vom Tage der Kundmachung des Ediktes in der Zeitung „Gazeta Lwowska“ dem gef. Gerichte vorzulegen. Sonst würde der Wechsel nach Ablauf der Frist für kraftlos erklärt werden.

K. k. Kreisgericht, Abteilung IV.

Stanislau, am 25 Februar 1918. (1752)

T. 73/18 (2). Na wniosek Michała Małachowskiego, gospodarza w Szechyniach, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładkowej Kasy oszczędności miasta Przemyśla Nr. 69.549 na sumę 442 kor. 98 hal. opiewającej.

Posiadacza powyższej książeczki wzywa się, aby w ciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia tego edyktu w „Gazecie Lwowskiej“ licząc, powyższą książeczkę sądowi przedłożył. Również i inni interesowani mają w tym terminie swe zarzuty wnieść, a to pod rygorem, iż w razie przeciwnym po upływie powyższego czasokresu książeczka ta jako umorzona i bezwartościowa zostanie uznana.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Przemyśl, d. 10 kwietnia 1918. (1767)

Nc. XXVIII. 1275/18 (4). Na wniosek ks. Antoniego Węsierskiego, c. k. kurata polowego przy Res. Spital M. G. G. w Lublinie zarządza się postępowanie celem umorzenia wymienionej niżej książeczki wkładkowej, która miała zaginąć i wzywa się posiadacza tej książeczki, by zgłosił swe prawa w przeciągu pół roku od daty tego edyktu. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu tę książeczkę jako pozbawioną znaczenia. Oznaczenie książeczki: Książeczka wkładkowa galicyjskiego akcyjnego Banku kupieckiego we Lwowie Nr. 779 opiewająca na kwotę 1400 kor. a na nazwisko ks. Antoni Węsierski wystawioną.

C. k. Sąd powiatowy S. I., Oddział XXVIII.

Lwów, dnia 6 marca 1918. (1754)

Doniesienia prywatne.

Czas przyjazdu i odjazdu pociągów osobowych i pospiesznych we Lwowie.

(Dworzec główny).

Ważne od 21 stycznia 1918 aż do odwołania.

Pociągi przychodzą:

Z Krakowa: 7·20 rano, **7·40** rano, 9·00* rano, 11·20 przed poł., **2·00** po poł., 8·15 wieczorem, 9·25 wieczorem, 2·05* w nocy.
Z Rzeszowa: 3·55 po poł.
Z Przemyśla: 6·00* rano.
Z Tarnopola: 5·52 rano, **12·50** po poł., 5·52* po poł., 8·00 wieczorem.
Z Czerniowiec: 5·45 rano, **1·10** po poł., 6·55 wieczorem.
Ze Stryja: 7·25 rano, 5·00 po poł., 10·10 wieczorem.
Z Sambora: 9·15 rano, 9·05 wieczorem.
Z Rawy ruskiej: 6·30 rano, 4·35 po poł.
Ze Sokala przez Rawę ruską: **9·45** rano.
Ze Stojanowa: 5·32 rano, 6·12 wieczorem.
Ze Sokala przez Sapieżankę: **9·45** wieczorem.
Z Podhajec: 12·30 po poł., 9·00 wieczorem.
Z Jaworowa: 8·45 rano.
Z Janowa: 3·48§ po poł.

Pociągi odchodzą:

Do Krakowa: 6·45 rano, 7·45 rano, 1·05* po poł., **2·30** po poł., 3·10 po poł., 7·55* wieczorem, 9·35 wieczorem, **10·30** wieczorem.
Do Rzeszowa: 6·45 wieczorem.
Do Przemyśla: 8·35* wieczorem.
Do Tarnopola: 8·35 rano, 10·53* przed poł., **3·25** po poł., 11·13 w nocy.
Do Czerniowiec: 8·50 rano, **3·30** po poł., 10·55 wieczorem.
Do Stryja: 7·30 rano, 7·00 wieczorem, 10·20 wieczorem.
Do Sambora: 8·45 rano, 7·50 wieczorem.
Do Rawy ruskiej: 8·50 rano, 6·50 po poł.
Do Sokala przez Rawę ruską: **8·10** wieczor.
Do Stojanowa: 9·13 rano, 11·33 w nocy.
Do Sokala przez Sapieżankę: **8·55** rano.
Do Podhajec: 6·35 rano, 3·00 po poł.
Do Jaworowa: 4·20 po poł.
Do Janowa: 9·10§ rano.

Pociągi pospieszne oznaczone są **tłustym drukiem.**

§ Tylko do względnie z dworca Lwów-Kleparów.

* Tylko dla wojskowych.

Czasy oznaczone są według zegara środkowo-europejskiego.

Nocną porę oznacza podkreślenie cyfr minutowych.

Pociągi powyższe kursują tylko warunkowo, o ile względy wojskowe na ich ruch pozwolą. — W razie wstrzymania ruchu tych pociągów lub utraty połączeń, nie mają podróżni prawa do żądania odszkodowania.

Kundmachung.

Die

ausserordentliche Generalversammlung der Aktionäre der k. k. priv. allgemeinen Verkehrsbank

findet Dienstag den 21 Mai 1918 vormittags 10 Uhr im Sitzungssaale des Anstaltsgebäudes, I. Wipplingerstrasse Nr. 28 statt.

Gegenstand der Verhandlung ist.

Antrag auf Abänderung der Statuten (§§ 2, 10, 12, 35, 45, 47—50, 54—57 u. 60).

Jene Herren Aktionäre, welche an dem Generalversammlung teilzunehmen beabsichtigen, werden hiemit eingeladen, ihre Aktien sammt Coupons, in Gemässheit der §§ 45, 46 und 47 der Statuten bei der Hauptkasse der Gesellschaft Wien, I. Wipplingerstrasse Nr. 28, spätestens am 7 Mai l. J. als dem statutenmässigen Erlagtermine, zu erlegen.

Das Eigentum von je 25 Aktien gibt das Recht auf eine Stimme. Kein Aktionär, ohne Unterschied, ob im eigenen oder Vollmachtsnamen, und kein Bevollmächtigten eines oder mehrerer Aktionäre kann mehr als 50 Stimmen führen.

Das Stimmrecht in der Generalversammlung kann durch Bevollmächtigung eines anderen stimmberechtigten Aktionärs ausgeübt werden, doch sind Vollmachtsurkunden spätestens einen Tag vor dem Generalversammlung der Direktion vorzulegen.

Wien, am 20 April 1918.

K. k. priv. allgem. Verkehrsbank.

(1782) (Nachdruck wird nicht honorirt).

UNION-BANK.

Czterdzieste ósme Zwyczajne Walne Zgromadzenie akcyonaryuszy **Union Banku** odbędzie się **w poniedziałek 29 kwietnia 1918 r.** o godz. 11 przed południem w gmachu Zakładu I. Renngasse 1.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Rady nadzorczej.
2. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej o zamknięciu rachunków za rok 1917 i uchwała co do przyjęcia tegoż.
3. Uchwalenie rozdziału czystego zysku.
4. Wybory do Rady nadzorczej.
5. Wybór Komisyi rewizyjnej na rok 1918.

Uprawnieni do głosowania Pp. Akcyonaryusze, którzy chcą wziąć udział w Walnem Zgromadzeniu, raczą złożyć akcye swoje w myśl § 27 statutów*) najpóźniej do dnia 22 kwietnia r. b. a to:

w Wiedniu u likwidatury Union-Banku,
w Tryeście w filii Union-Banku,
we Lwowie w Union-Banku filia Lwów,
w Budapeszcie w węgierskim Towarzystwie Akcyjnem Banku agrarnego i rentowego,
w Berlinie w Banku dresdeńskim,
w Franfurcie n. M. w Niemieckim Banku efektów i weksli albo w Dresdeńskim Banku w Franfurcie n M.,
w Monachium w Bawarskim Banku hipotecznym i wekslowym albo w Dresdeńskim Banku filia Monachium,
w Norymbergii w Banku Dresdeńskim filia Norymbergia,
w Bazylei, Genewie, St. Gallen i Zurychu w Szwajcarskim Banku Związkowym albo w Banku federacyjnym (Tow. Akc.)

Akcye należy złożyć w Union-Banku za pomocą pojedyńczej, w innych miejscach depozytowych za pomocą podwójnej konsygnacyi. Podającemu wydanem zostanie pokwitowanie, na które po odbytem Walnem Zgromadzeniu zostaną mu zwrócone akcye. Prawo głosowania akcyonaryusz może wykonać sam albo przez swego prawomocnego zastępcę albo przez upełnomocnienie innego do głosowania uprawnionego akcyonaryusza (§ 28 statutów).

Wiedeń, 11 kwietnia 1918.

UNION-BANK.

*) § 27. Posiadanie 20 akcyj nadaje prawo do jednego głosu na Walnem Zgromadzeniu.
Celem wykonania prawa głosowania należy akcye złożyć najdalej na 8 dni przed statutowo zwołanem Walnem Zgromadzeniem w kasie bankowej lub innem przez Radę nadzorczą oznaczyć się mającem miejscu. (1760)

Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12.